

Przewodniczący GKKF do polskich sportowców

NA PROGU nowego 1951 roku stoją na starcie polscy sportowcy gotowi do dalszych, ofiarnych wysiłków dla podniesienia sprawności do pracy i obrony. Sportowcy nasi wyrażają gorącą wolę ofiarnej pracy dla dalszego rozwoju k. f. i pewność, że zadania, jakie postawiono im w roku 1951 do realizacji, zostaną w całości wykonane.

Pewność ta wynika z doświadczeń roku 1950, z rosnącego entuzjazmu młodzieży, która coraz powszechniej rozumie, że sport to nie tylko radość i zdrowie, ale również poważny czynnik wychowawczy.

Nowy rok staje się okazją do podsumowania okresu, który mamy poza sobą. Dla nas sportowców rok 1950 był rokiem szczególnej wagi, rokiem poważnych osiągnięć.

W tym roku okrzepły nowe formy organizacyjne sportu w Polsce — powstały Komitety Kultury Fizycznej — jako jednolite państwowe i społeczne organy kierownictwa sprawami k. f.

W roku 1950 stała się faktem masowość sportu na wsi — powstały tysiące nowych Ludowych Zespołów Sportowych i stały się one ważnym ogniwem przebudowy polskiej wsi. Wzrosła ogromnie liczbowość i siła sportu robotniczego i szkolnego.

W 1950 roku wzrosła nie tylko liczbowość sportowców, ale także ich aktywność w pracy i poziom roboty. Wprowadzona w 1950 r. w życie odznaka SPO stała się podstawą działania kół i zespołów sportowych.

Dlatego na progu Nowego Roku, życząc imieniem GKKF sportowcom polskim, aby przodowali nie tylko na stadionach i salach gimnastycznych, ale także w szkole, przy warsztacie i na roli. Życząc Wam, koledzy sportowcy, zdobycia zaszczytnej odznaki SPO, która winna stanowić dumę każdego młodego człowieka i dziewczyny.

Niechaj do pomnożenia waszej pracy zmotywuje was list Prezydenta Bieruta przesłany do GKKF z okazji przyjęcia honorowej odznaki SPO.

W liście tym Prezydent Bierut przesłał życzenia sportowcom polskim następującej treści: „Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wyteżonej i ofiarnej pracy dla naszej ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju”.

Niechaj te życzenia zwiększą nasz zapał do ofiarnej pracy, aby rok 1951 był rokiem dalszego rozkwitu kultury fizycznej i sportu.

Stal i Kolejarz przodują zrzeszeniom

Klasyfikacje po roku wyteżonej pracy

PRZEZ cały rok ubiegły zrzeszenia sportowe związków zawodowych walczyły o miano najlepszego, przodującego zrzeszenia.

Walka rozgrywała się zarówno na arenie sportu wyczynowego (mistrzostwa zrzeszeń w hokeju na lodzie, zapasach, kolarstwie, tenisie, lekkoatletyce, gimnastyce, pływaniu i tenisie stołowym), jak w dziedzinie imprez masowych (nauka jazdy na łyżwach, biegi narciarskie, biegi naradowe, turniej piłki ręcznej, zimowy, turniej tenisa stołowego, trójbój lekkoatletyczny, nauka pływania, zawody lekkoatletyczne, nauka tenisa, zawody kolarskie, zawody siłowe, marsze jesienne i dzień kultury fizycznej).

W wyniku całorocznego współzawodnictwa kolejność zrzeszeń jest następująca:

- 1) Stal — 187 pkt.
- 2) Kolejarz — 181,5 pkt.
- 3) Związkowiec — 153,5 pkt.
- 4) Górnik — 147 pkt.
- 5) Ogniw — 146 pkt.
- 6) Włóknarz — 137,5 pkt.
- 7) Spółnia — 125,5 pkt.
- 8) Budowlani — 122 pkt.
- 9) Unia — 108 pkt.

Wspomnieliśmy, że na ostateczną klasyfikację składają się punkty zdobyte w imprezach wyczynowych i w akcjach masowych. Zobaczymy więc, jak w tych dwu dziedzinach pracy sklasyfikowały się poszczególne zrzeszenia. Do nam to obraz ich pracy na wspomnianych dwu odcinkach.

IV imprezach wyczynowych sklasyfikacja jest następująca:

- 1) Ogniw — 110,5 pkt.
- 2) Kolejarz — 109 pkt.
- 3) Związkowiec — 107 pkt.
- 4) Stal — 101 pkt.
- 5) Włóknarz — 93,5 pkt.
- 6) Górnik — 90,5 pkt.
- 7) Spółnia — 80,5 pkt.
- 8) Budowlani — 65,5 pkt.
- 9) Unia — 44,5 pkt.

Kolejność zrzeszeń w imprezach masowych jest następująca:

- 1) Stal — 86 pkt.
- 2) Kolejarz — 72,5 pkt.
- 3) Unia — 63,5 pkt.
- 4) Górnik — 56,5 pkt.
- 5) Budowlani — 56,5 pkt.
- 6) Związkowiec — 46,5 pkt.
- 7) Spółnia — 45 pkt.
- 8) Ogniw — 35,5 pkt.
- 9) Włóknarz — 29 pkt.

Dla pełnego obrazu warto sklasyfikować zrzeszenia według ilości objętych czynnym uprawianiem w. f. członków kół i klubów sportowych.

- 1) Stal — 78.222
- 2) Unia — 75.893
- 3) Spółnia — 67.993
- 4) Ogniw — 55.160
- 5) Związkowiec — 51.000
- 6) Budowlani — 50.305
- 7) Kolejarz — 43.639
- 8) Górnik — 39.644
- 9) Włóknarz — 37.653.

Ta ostatnia tabela rzuca pewne światło na pracę poszczególnych zrzeszeń w dziedzinie imprez masowych, światło dla jednych jasne i pozytywne, dla innych barwniejsze. O sławie masach na niwie sportu wyczynowego decydują do dzisiaj w znacznej mierze lata ubiegłe. Te zrzeszenia, które objęło swego czasu silniejsze kluby, do dzisiaj znajduje się w czołówce. Inne zrzeszenia, na przykład Unia, która z poważniejszych klubów objęła tylko Ruch — do dzisiaj nie ma wiele do powiedzenia, bo Ruch wciąż jeszcze baziurze na sekcji piłki nożnej i na sekcji kolarskiej, a na inne sporty patrzy bokiem.

większyli swą przewagę nad innymi, a jednocześnie zganili te zrzeszenia, które, mimo sprzyjających warunków, nie zrobiły ani kroku naprzód.

Pierwsze miejsce Stali w klasyfikacji imprez masowych jest również zrozumiałe.

Zrzeszenie to ma największą ilość członków, może więc w odpowiedniej proporcji zdobywać wiele punktów w poszczególnych akcjach. Dla czego jednak Spółnia czy Ogniw, zrzeszenia liczne, nie potrafiły uzyskać lepszej lokaty?

Spółnia jest na trzecim miejscu pod względem ilości członków, a na siódmym w klasyfikacji za imprezy masowe. Coś tu nie gra i wydaje się, że rady główne tych zrzeszeń powinny w trybie roboczym rozpracować dokładnie działalność za rok ubiegły, wykryć słabe punkty i zająć się ich likwidacją.

PRZODUJĄCE ZRZESZENIA

W świetle trzech klasyfikacji, bezwzględnie czołową grupę stanowią Stal i Kolejarz. Są to zrzeszenia, które zupełnie dobrze rozwiązują problemy walki o masowość sportu i jego wysoki poziom wyczynowy.

Zrzeszenia te nie powiedziały oczywiście ostatniego słowa. I w ich pracy są jeszcze pewne niedociągnięcia, których zlikwidowanie gwarantuje dalszy rozwój.

Brak hal sportowych

Sprawia największy kłopot bokserom Wybrzeża

Gdańsk, w końcu grudnia

PIĘŚCIARSTWO Wybrzeża obudziło się wreszcie z głębokiego snu, w jakim tkwiło od 7 miesięcy, od pamiętnych indywidualnych mistrzostw Polski. Przyczyną tego było zapowiadane rozpoczęcie rozgrywek I Ligi mistrzostw okręgu.

Brak meczów mistrzowskich, osłabił aktywność klubów, które zamiast we wrześniu, rozpoczęli sezon w styczniu. Te 4 miesiące mogły zaciążyć na planach sekcji. Jednocześnie odczuwa się zmniejszenie popularności w tej, tak dotychczas atrakcyjnej, grze.

Nasuwają się tu jeszcze pewne refleksje. Otóż gdyby nawet w tym czasie miały się odbywać mecze, to każdy klub znajdujący stosunki trójmista zapytałby się niewątpliwie:

— A gdzie odbędą się te zawody, kiedy w Gdańsku, Gdyni i Sopocie nie ma ani jednej hali sportowej?

BRAK HAL

I tu dochodzimy do najbardziej bolesnego problemu boks Wybrzeża. Tak hęła PKŚ jak i MKZ, gdzie udawało się zorganizować mecze, dzięki wielkiemu zrozumieniu władzy zagranicznej sportu przez dyrekcję tych instytucji, wymagającą b. dużych nakładów przy urządzaniu meczów. Trzeba bowiem w ciągu jednego dnia zwozić ławki, galeje.

Hala „Budowlanych” we Wrzeszczu poświęcona niedawno wielkim nakładom pieniężnym, ma w ogóle oświecony i ogrzewany, ale w ogóle nie nadaje się do uprawiania boks. W budowlanych — służy tylko dla celów treningowych, gdyż pewnie będy w konstrukcji nie pozwalają na pomieszczenie większej ilości widzów. Dawna ujeżdżalnia w Sopocie, gdzie jeszcze w 1947 r. odbywały się mecze z udziałem 3.000 osób — została rozebrana, gdyż groziła zawaleniem (jeszcze w 1946 r. można było w niewielkim nakładzie pieniężnym odrestaurować, ale ówczesny Zarząd Miejski zlekceważył ten obiók).

SIECI RYBACIE W HALI SPORTOWEJ

Gdynia posiadała wprawdzie halę sportową, która ocalała szczęśliwie po pożarze wojennym, ale w 1945 r. została zajęta na magazyn sieci rybactw i od tego czasu trudno ją wyremontować dla tych celów, dla których została budowana.

Dlatego reprezentacja okręgu wszystkie mecze w ostatnim półroczu rozgrywała na obcym terenie ew. w odległym o 120 km od trójmiasta — Elblągu! Brak hal spędza więc już sen z powiek nie tylko klubowiczom drużyn ligowych, ale nawet A klasowych.

Wobec bliskiego terminu rozpoczęcia zawodów I Ligi 14 stycznia, należało zapoznać opinie sportową z przygotowaniem gdańskich ligowców. Zaczynamy od wice mistrza I Ligi Bokserskiej w 1950 r. gdańskiej „Gwardii”.

OWARDIA TRENUJE W DOBRZYCH WARUNKACH

Trzeba twierdzić, że w odróżnieniu od lat poprzednich, kiedy to treningi bokserów odbywały się w fatalnych warunkach lokalowych i sanitarnych, obecnie gwardziści poszczycić się mogą doskonale wyposażonym ośrodkiem sportowym w Gdańsku, gdzie każdy z zawodników po ukończeniu treningu korzysta z natrysków, umywalki i wania z ciepłą i zimną wodą.

Odpowiednia ilość gruszek, gum, urządzeń i przyrządów gimnastycznych ułatwia przeprowadzenie treningu. W tych warunkach na treningu bokserskie Gwardii zaczyna uczyć się coraz więcej amatorów. Przeważają żołnierze WOP i KBW, wśród których znajduje się wiele oblatujących materiału. Podobnie jak i w szkoleniu bojowym i ideologicznym przodują oni w swych jednostkach, tak również są

oni przodującymi i zdyscyplinowanymi sportowcami.

DWIE GRUPY

Treningi odbywają się w 2 grupach. Pierwsza grupa złożona z zawodników ligowych i jeździć 3 razy tygodniowo pod kierunkiem trenera Karnatha. Jest on dobrze zapoznany z historią boks Wybrzeża, gdyż jeszcze przed 1939 r. ćwiczył Gdanie, a po wojnie wychował szereg czołowych pięściarzy okręgu gdańskiego z Antkiewiczem na czele. W skład grupy Karnatha wchodzi m. in. Antkiewicz, Krawczyk, Iwanski, Flisowski, Mielchowski, Mielchowski i bracia Pek.

KWIATKOWSKI INSTRUKTOREM

Drugą grupę ćwiczy Kwiatkowski, który przebywał już z kapturą zawodniczej i po ukończeniu kursu, instruuje młodych. Praktyczność jest duża i wahają się od 30 — 40 zawodników.

Od początku grudnia ub. r. treningi w obu grupach prowadzone już są na pełnym obrotach. W dniu 2 stycznia 1951 r. wyjeżdża 14 najlepszych zawodników (I drużyna i rezerwa) na obóz kondycyjny do Jeleniej Góry, gdzie przez 10 dni przygotowywać się będą do rozpoczęcia rozgrywek.

Wraz z poprawą warunków treningowych nastąpiła również troskliwa opieka nad zawodnikami.

Mimo dobrych warunków i uścisłych treningów, ustalenie składu na mecze I Ligi nastręcza kierownikowi dużo kłopotu. Obiók silnych punktów, które przyczyniły się, że trzykrotnie gdańszczanie zdobyli wicemistrzostwo Polski (1947, 1948 i 1950). Gwardia posiadać będzie pięć lig, które w rozgrywkach 10-wagowych mogą się dać szczególnie we znaki. Kierownictwo ma zamiar śledzić do młodzieży, dla w tego rodzaju ciężkich bojach przedstawia to pewne ryzyko (gdzieśkolwiek podjętą się tym, że również ich rywale posiadają szereg lig).

PRZYRUSZCZALNY SKŁAD

Skład Gwardii może ulec pewnym drobny zmianom, ale w ogólnym zarysie powinien przedstawiać się następująco:

musza — Mikolajewski, ew. Flisowski (reprezentant juniorów okręgu — zawodnik b. utalentowany), kogucia — Pek i ew. jeden z młodszych (wybór tu jest trudny), piorkowa — Kaczarek, lekka — Antkiewicz, lekkośrednia —

NA ROK 1951 postawiliśmy sobie nowe, poważne zadania. Wyrażają się one cyfrą miliona członków, którą chcemy osiągnąć w dobrowolnych robotniczych i chłopskich organizacjach sportowych, cyfrą 150.000 odznak SPO, które powinny być w 1951 r. zdobyte. Usprawniona zostanie praca organizacyjna przez wprowadzenie klasyfikacji osiągnięć sportowych i jednego litego kalendarza imprez sportowych. Ten wzrost umasowienia, któremu niewątpliwie towarzyszyć będzie wzrost wyczynów sportowych, znajdzie oparcie w doświadczeniach przodującego sportu radzieckiego, w rosnącej ofiarności aktywności społecznej, a szczególnie młodych zetempowców, w zwiększonej poważnej produkcji sprzętu sportowego, w nowozbudowanych urządzeniach sportowych.

Rozwój sportu w roku 1951 stanowić będzie poważną pomoc naszej ludowej ojczyźnie w realizacji sześciolletniego planu, zwiększeniu obronności kraju.

Na początek rozgrywek drużynowych GWKS-Gwardia

WOZB oprócz planu bokserskich rozgrywek drużynowych o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Do klasy A zaliczono drużyny: Kolejarz, Gwardia, Stal Radom, Budowlani, GWKS. Do kl. B: Gwardia Wolomin, Kolejarz II, Spółnia, Stal Plock, Radomsk, Gwardia Legionowo. Rozgrywki rozpoczynają się w dniu 21 bm. I drużyna A klasowych będą się odbywały co tydzień, a dla B kl. co dwa tygodnie.

Na dzień 21 stycznia wylosowano nast. mecze: w klasie A Gwardia W-wa — GWKS oraz w Radomiu Stal Radom — Kolejarz. W kl. B Gwardia Wolomin — Gwardia Legionowo, Spółnia W-wa — Stal Plock.

W dniu 28 stycznia walczą w kl. A GWKS Stal Radom, Kolejarz — Budowlani.

W klasie B w dniu 4 lutego mierzą się: Gwardia Legionowo — Stal Plock, Radomsk — Kolejarz II, Spółnia — Gwardia Wolomin.

Młodzi bokserzy w górskim obozie

Obóz bokserski, który rozpoczął się w dniu 1 stycznia w Szklarskiej Porębie i będzie trwał do 12 bm. zmieni nieco swój charakter. Będzie to obóz kondycyjny — wyszkoleniowy, na który zostali powołani młodzi zawodnicy. Jak się bowiem okazało, bokserzy Gwardii będą mieli swój oddzielny obóz, a pięściarzy GWKS nie mogą jechać w początkach stycznia do Szklarskiej Poręby. Na ich miejsce powołano więc wielu juniorów:

Ze Szczecina — Murawskiego, z Gdańska — Bechera, Samulewskiego i Justkę, z Jeleniej Góry — Lindnera, z Wrocławia — Sawickiego i Jeża, z Katowic — Suszke, Luksa, Maciejewskiego i Gwoźdź, z Grudziądza — Leista, z Białogostku — braci Kotakowskich, z Olsztyna — Marca i z Krakowa — Baciarskiego.

Kierownikiem obozu został mianowany Gronowski, a bokserzy znajdują się pod opieką trenerów Sztaś, Śmiecha i Zaleskiego. Wycieczki narciarskie nie wędą do programu zajęć obozowych.

Porażka i remis hokeistów AZS w Zakopanem

ZAKOPANE, 1.1. (Tel. w.). Gwardia Zakopane — AZS Zakopane 2:1 (1:1, 2:0, 0:1). Bramki dla Gwardii: Dziuban, Kluba, Popieluch, dla AZS: Zdzieniewicz i Jędrzejczyk.

Gwardia — AZS 4:4 (1:2, 1:1, 2:1). Rewanżowe spotkanie rozegrane w poniedziałek (poprzednie w niedzielę) zakończyło się wynikiem remisowym.

W barwach AZS debiutował Wołkowski, który zdobył dwie bramki, pozostało dwu Zdzieniewicz i Łazar. Dla Gwardii: Bogdolik, Kluba, Kowalski, Popieluch. Oba mecze sędziował int. Pawłowski z Krakowa.

Liga pingpongowa gra

Liga pingpongowa po dłuższej przerwie przyniesie w nadchodzącą niedzielę następujące spotkania (na I m. gospodarze):

Kolejarz (W-wa)—Włóknarz (Łódź), Ogniw (Wr.)—Unia Ruch, Stal (Pozn.) — Stal (Siemianowice), i Kolejarz (Toruń) — Ogniw (Lublin).

W stolicy ciekawe pojedynki pływaków

Po świątecznej przerwie pływacy znów wędą na słupki startowe w „Pucharze Miast”. Nadchodząca niedziela stanie się „czarną” niedzielą gospodarzy.

Oto program spotkań (na I m. gospodarze): Dolny Śląsk — Kraków, Warszawa — Śląsk, Gdańsk — Łódź i Szczecin — Poznań.

Jak widać z zestawienia par gospodarze nie mogą nawet marzyć o wygranej czy nawet remisie. Najcięższe spotkanie zapowiada się w Warszawie, gdzie ujrzymy walkę Procla z Ludwikowski i Mroczkowskim oraz Kukłoka i Krauzego z Nikodemskim i Jankowskim.

Kurs unifikacyjny trenerów piłkarskich

Zarząd PZPN organizuje w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie kurs unifikacyjny dla trenerów piłkarskich, trwający od dnia 2 — 15 stycznia 1951 r.

Na kurs ten zostali powołani następujący trenerzy i instruktorzy PZPN:

Balcer, Bartolik, Dotschker, Chojnacki, Czyżewski, Drabinski, Dziwiz, Fryś, Giergier, Jesionka, Jędrzej, Karzyński, Kozł, Konciewicz, Król, Kuchar, Łyskowski, Małczyński, Matys, Palorok, Radwański, Smigaj, Świątkowski, Tymosławski, Woźniak.

Na kierownika kursu powołany został trener Konciewicz. Zajęcia piłkarskie prowadzone będą przy udziale węgierskiego trenera PZPN Szeder-Saldia.

Towarzyski koszy w Poznaniu

POZNAN, 1.1. (Tel. w.). Stal Poznań — Kolejarz Ostrow 41:34 (17:19). Ligowy zespół poznański Stali, wykorzystując przewagę w rozgrywkach rozegrał spotkanie towarzyskie z drugoligową drużyną Kolejarza Ostrow, zwyciężając 41:34 (17:19).

Pingpong w Wrocławiu

WROCLAW, 1.1. (Tel. w.). W noworocnym turnieju tenisa stołowego z udziałem najlepszych zawodników Wrocławia Arbach wygrał w finale z Rostanem 2:1 (18:21, 21:17, 21:14).

Wrocławskie spotkania

Wrocławskie spotkania w nadchodzącą niedzielę przyniosą następujące wyniki (na I m. gospodarze):

Kolejarz (W-wa)—Włóknarz (Łódź), Ogniw (Wr.)—Unia Ruch, Stal (Pozn.) — Stal (Siemianowice), i Kolejarz (Toruń) — Ogniw (Lublin).

Wrocławskie spotkania

Wrocławskie spotkania w nadchodzącą niedzielę przyniosą następujące wyniki (na I m. gospodarze):

Kolejarz (W-wa)—Włóknarz (Łódź), Ogniw (Wr.)—Unia Ruch, Stal (Pozn.) — Stal (Siemianowice), i Kolejarz (Toruń) — Ogniw (Lublin).

Wrocławskie spotkania

Wrocławskie spotkania w nadchodzącą niedzielę przyniosą następujące wyniki (na I m. gospodarze):

Kolejarz (W-wa)—Włóknarz (Łódź), Ogniw (Wr.)—Unia Ruch, Stal (Pozn.) — Stal (Siemianowice), i Kolejarz (Toruń) — Ogniw (Lublin).

„Pragniemy, by sportowcy polscy kroczyli z nami ramie przy ramieniu!” powiedział Guimier w imieniu FSQT

Jean Guimier wygłosił na walnym zjeździe PZPN przemówienie z ramienia głównego zarządu FSQT, z którego podajemy poniżej najważniejsze wyjątki.

— Jestem szczęśliwy — mówił Jean Guimier — że zaszczyt reprezentowania FSQT w naszym zebrań padł na mnie i z tej okazji wyrażam Wam najgorętsze pozdrowienia naszej federacji.

— Przemawiał do Was w imieniu 300 tysięcy sportowców zrzeszonych w FSQT.

Potępiam z całą stanowczością zarządzenie władz francuskich i protestuję z całą siłą przeciwko dekretovi Rządu francuskiego o niezgodnym z zasadami sportu rozwiązaniu PZPN.

Pozwól sobie przeczytać list, który nasza Federacja wystosowała do ministra spraw wewnętrznych Quellera i rezolucję uchwaloną w sali Mutualite, dnia 7 grudnia br. Rząd francuski po rozwiązaniu PZPN rozwiązał jeszcze polski klub mandolinistów.

Polacy więc nawet nie mają prawa grać na mandolinie!

Jesteśmy jedyną Federacją, która się nie godzi na rozwiązanie PZPN i która zaprzecza dekretovi z 29 listopada br.

Wszyscy sportowcy francuscy z naszej organizacji są oburzeni tym dekretem. Będziemy z całą stanowczością kontynuować naszą akcję celom unieważnienia go, bo uważamy dekret ten za krzywdzący. Pozwólcie mi powiedzieć co myślimy o tej decyzji.

Mówił on dalej o tym, co widział w Polsce podczas dwukrotnej swojej tam bytności z drużyną FSQT.

— Widziałem w Polsce — mówił J. Guimier — jak Rząd wasz opiekuje się sportem robotniczym. Warunki sportu robotniczego w Polsce budzą zazdrość w wszystkich tych, którzy nauce się przekonał o opiece roztaczanej nad sportowcami przez Rząd Polski Ludowej.

— Chcemy i żądamy — wołał Guimier — ażeby polscy sportowcy we Francji, z nami na równi ramie przy ramieniu kroczyli na wszystkich imprezach sportowych na honorowym miejscu — do siebie w zupełności na to zasłużyli (liczne, niemiłujące oklaski).

W piłce nożnej: WAWRZYNIAK — SNEŁA — WALTER — JĘDRZEJCZAK — LEWANDOWSKI — TEMPOWSKI i inni.

W kolarstwie — KLABINSKI i MARCELA, mistrzowie Francji FSQT.

W zapasnictwie — KONARKOWSKI.

Wszyscy ci Polacy w wielkiej mierze przyczynili się do rozstrawienia sportu francuskiego, gdy wsi wychowankowie brali udział w reprezentacjach Francji. Właśnie z tych przyczyn, o których mówiłem, otwieramy wam szeroko drzwi.

Jesteśmy wielką organizacją w pełni rozkwitu. Powstałaliśmy w roku 1903. Obecnie mamy 300 tysięcy członków i 2.800 klubów zrzeszonych w naszej organizacji — 9.000 piłkarzy mamy w naszych szeregach. Naszymi wielkimi mistrzami są — BAILLY — EL MABROUK — Henri LARM — Le MARIVAN i setki innych.

Gdy byliśmy w Warszawie podczas pobytu Wiktorii Barlin w Polsce, Rząd Polski nie robił żadnej różnicy między sportowcami polskimi a francuskimi. My też jej nie robimy. Razem drodzy przyjaciele będziemy uprawiali sport, któryśmy wybrał, będziemy uczyli się lepiej poznać i cenić się wzajemnie.

Wzmocnimy przyjaźń łączącą narody: francuski i polski i pomożemy uratować pokój.

Niech żyje Polska Ludowa!
Niech żyje Francja!

Niech żyje przyjaźń polsko-francuska!

Niech żyje Pokój! (następują wotaty na cześć FSQT i długo niemiłujące oklaski).

W ALNY zjazd PZPN we Francji, zorganizowany w Salles-les-Bains zebrał 200 przedstawicieli klubów polskich z wszystkich skupisk polskich we Francji. W prezydium zjazdu zasiadł prezes honorowy PZPN — Domagalski, prezes zarządu Markiewicz, sekretarz Furmaniak, skarbnik Potyralo, oraz działacze Golań, Roszak i Wojciechowski.

Otwierając obrady prezes Markiewicz zaprosił do prezydium przedstawicieli zarządu Głównego FSQT — Guimiera, oraz delegatów organizacji polskich i francuskich. Po przemówieniach prezesa Markiewicza oraz Guimiera rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców.

CWSS Kętrzyn

wykonali
plan roczny
przed
terminem

CENTRALNE Warsztaty Sprzętu Sportowego w Kętrzynie wykonały roczny plan produkcji na 2 tygodnie przed terminem, produkując o 23 proc. więcej sprzętu sportowego, niż w r. 1949.

Do wykonania rocznego planu przed terminem przyczyniło się szeroko rozwinięte współzawodnictwo, w którym bierze udział 90 proc. zespołów.

We współzawodnictwie wyróżnili się: Borek, Nalewajek, Kłociński, Bielawski, Nowicki i Sliwoska.

Plan produkcyjny na 1951 r. zalogą CWSS w Kętrzynie zobowiązała się wykonać w ciągu 11 miesięcy.

Jeden z mówców ob. Zajac, który zabrał głos imieniem Polskich Grup Jezykowych scharakteryzował doniosłą rolę PZPN w umocnieniu sportu na wychodźstwie, oraz podkreślił przywiązanie sportowców polskich do Ludowej Ojczyzny.

— Nigdy sportowcy nasi — powiedział ob. Zajac — nie dadzą się wciągnąć w szeregi anglosaskich zdrajców Narodu. Nie załamaliśmy represje rządu Plevana, będziemy nadal walczyć o zdrowie naszej młodzieży w szeregach FSQT.

Kiedy przystąpiono do głosowania w sprawie przystąpienia polskich organizacji sportowych we Francji do FSQT, wszyscy zgromadzeni jednomyślnie wyrazili swą decyzję, opowiadając się spontanicznie za przystąpieniem do FSQT.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Uważając rozwiązanie Polskiego Związku Piłki Nożnej za zarządzenie krzywdzące, setki sportowców polskich, delegatów wszystkich klubów wyrażili zdecydowaną wolę dalszego uprawiania sportu umiowanego przez młodzież, uznanego i popieranego przez całe wychodźstwo polskie.

Powinno PZPN kończyć swą działalność z dniem 7 stycznia 1951 r. zwracamy się uroczysto do Zarządu Głównego FSQT o umożliwienie przystąpienia naszych polskich klubów piłki nożnej do Federacji Sportowej FSQT, by zapewnić im możliwość dalszej działalności sportowej.

Jesteśmy przekonani, że w naszej trosce o wychowanie fizyczne młodzieży polskiej w duchu patriotyzmu i przyjaźni z narodem francuskim,

Realizując zadania, wytyczone uchwałą Biura Politycznego KC PZPR z zezwolenia i kluby krakowskie na specjalnej konferencji odbytej w WKKF w Krakowie postanowili otoczyć szczególną troskliwą opieką 28 Ludowych Zespołów Sportowych woj. krakowskiego. Opieka wyrażać się będzie w pierwszemu rzędzie w udzieleniu LZS-om fachowej pomocy instruktorskiej oraz pomocy dla podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego.

Jedno z produkujących w Krakowie klub sportowych Spółni przy Polskich Zakładach Zbożowych postanowiło natchnąć przystąpić do realizacji uchwał powyższych na konferencji i w tym celu delegacja tego klubu uda się w najbliższych dniach do jednego z Ludowych Zespołów Sportowych by m. in. wywrzeć mu sprzęt sportowy.

W NAJBLIŻSZYM NUMERZE „PRZEGŁADU SPORTOWEGO” ARTYKUŁ STEFANA OCIEPKI WICEPRZEWODNICZĄCEGO GKKF I SEKRETARZA ZG ZMP.

„ZMP WALCZY O SOCJALISTYCZNĄ KULTURĘ FIZYCZNĄ”

Oslo przygotowuje się do igrzysk

Oslo, w końcu grudnia.

JUŻ prawie za rok, tj. w dniach 14 — 25. lutego 1952 roku odbywać się będą olimpijskie igrzyska zimowe w Oslo. Organizatorzy starają się, aby ta wielka impreza wypadła jak najbardziej okazale.

Na stadionie w Bislett, położonym w najbardziej zaludnionej dzielnicy Oslo, odbędzie się największa ilość konkurencji zimowych. Stadion w Bislett jest dobrze znany Polakom, gdyż na nim rozgrywane były lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w 1946 r., odbył się tam również mecz piłkarski Polska — Norwegia, a wreszcie miały tu miejsce w 1949 r. bokserskie mistrzostwa Europy.

28.000 WIDZÓW POMIEŚCI BISLETT

Bislett będzie przygotowany na przyjęcie 28 tysięcy widzów. Bieżnia na tym stadionie jest uważana za jedną z najlepszych na świecie, ale nie trzeba również zapominać, że na stadionie można przyszykować doskonałe tory łyżwiarskie, na których już w 1925 r., a następnie w 1947 i 1949 r. odbywała się większość wielkich międzynarodowych zawodów łyżwiarskich.

Na torze w Bislett uzyskiwano już wspaniałe czasy, jak na 500 m 42,8, na 1.500 m — 2:18, na 5.000 m — 8:17,9 i 10.000 m — 17:15,7.

Zazwyczaj sezon zimowy w Oslo trwa przez cztery miesiące. Gdyby warunki atmosferyczne, co jednak bywa niezwykle rzadko, nie dopisywały, to organizatorzy będą mieli przyszykowane dwa doskonałe tory: na stadionie Tryvann, położonym na wysokości 510 m, ewentualnie w Hamar, położonym o 120 km od Oslo, z którym stolicą ma doskonałe połączenie kolejowe.

Oslo posiada również doskonałe sztuczne lodowisko, położone na stadionie Jordal, gdzie odbywały się turnieje hokejowe w razie kaprysów pogody. Na tym stadionie może się pomieścić 10 tysięcy widzów.

Organizatorzy myślą również o skonstruowaniu idealnych bieżni bobslejowych. Dlatego też sprowadzono specjalistów inżynierów ze Szwajcarii, którzy czuwają nad budową bieżni, a zarazem są ekspertami jakości lodu. Bieżnia, która będzie stała pod opieką specjalistów, znajduje się w miejscowości Frognerseteren, położo-

nej o pół godziny jazdy tramwajem od centrum miasta. Długość bieżni wynosi 1.500 m.

Narciarski bieg zjazdowy i slalom gigant odbędą się w Norefjell. Trasa ta odpowiada warunkom, stawianym przez międzynarodowy Związek Narciarski. Długość jej wynosi 800 m. Norefjell jest położone o 100 km na północno-zachód od Oslo i posiada również doskonałe połączenie kolejowe ze stolicą. Nadto w czasie olimpiady połączenie będzie ułatwione za pomocą szybkiej autokarowej. Trasa ta została otworzona w 1938 roku i odbywało się już na niej kilka imprez międzynarodowych. Start znajduje się na wysokości 870 m, a meta na mniej więcej 200 m.

Jeśli by było potrzeba, można rozpocząć zjazd z wysokości 1.450 m. Obie trasy, tj. do zjazdu i do slalomu są trudne.

Slalom będą się odbywały w Rodkleiva, w najbliższych okolicach Oslo. Wyścigi długodystansowe i sztafety będą się odbywały w okolicach Oslo, a ścisłej mówiąc w okolicach skoczni Holmenkollen. Publiczność będzie oglądała zarówno start, jak i metę.

HOLMENKOLLEN CZEKA NA WIDZÓW

Niewątpliwie skoki narciarskie w Holmenkollen będą kulminacyjnym punktem olimpiady i zgromadzą największą ilość widzów.

Dość powiedzieć, że w czasie normalnych zawodów narciarskich na Norwegii skokom na Holmenkollen przygląda się od 70 do 100 tysięcy widzów. W czasie olimpiady w 1952 roku spodziewanych jest 140—150 tysięcy widzów.

Przy okazji wspomniemy, że pierwsze zawody w skokach odbyły się na tej samej skoczni w 1892 roku, ale od tej pory skocznia ulegała kilkakrotnie przebudowie i stała się dziś sławną na cały świat. Na skoczni tej można osiągnąć wyniki do 71 m. W chwili, gdy skoczek odbija się od trampoliny, osiąga na Holmenkollen szybkość 80 km na godzinę.

Rolf Petersen

Słowna skocznia w Holmenkollen, na której wychowali się Birger i Asbjorn Ruudowie

prośba nasza znajdzie zrozumienie i przychylny stosunek ze strony Zarządu Głównego FSQT.

Umożliwi to naszym klubom dalszy rozwój, zacieśni współpracę z robotniczym sportem francuskim, zapewni łączność z naszym krajem i skuteczniejszą wspólną walkę o prawdziwy demokratyczny sport i trwały Pokój.”

Oświadczenie przedstawicieli Zarządu Głównego FSQT Guimiera, które zamieszczamy na osobnym miejscu, jest szczególnie ważne ze względu na to, iż zawarta jest w nim deklaracja gwarantująca zachowanie polskości, a nawet pewnej autonomii robotniczego sportu polskiego w ramach FSQT.

Francuska klasa robotnicza dała tym wyraz prawdziwej międzynarodowej postawie, która w efekcie zniweczyła próbę reakcyjnego rządu francuskiego oraz faszystowskich zdrajców narodu spod znaku Andersa.

— My uważamy, że macie nadal prawo do uprawiania sportu — powiedział na zjeździe Guimier. My — to znaczy robotnicy francuscy, którzy wzięli w obronę polskich towarzyszy pracy, by wspólnie udaremnić wszelkie próby wynaradawiania młodzieży polskiej we Francji.

Opiekę nad LZS-ami obejmują zezwolenia i kluby Krakowa

Realizując zadania, wytyczone uchwałą Biura Politycznego KC PZPR z zezwolenia i kluby krakowskie na specjalnej konferencji odbytej w WKKF w Krakowie postanowili otoczyć szczególną troskliwą opieką 28 Ludowych Zespołów Sportowych woj. krakowskiego. Opieka wyrażać się będzie w pierwszemu rzędzie w udzieleniu LZS-om fachowej pomocy instruktorskiej oraz pomocy dla podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego.

Jedno z produkujących w Krakowie klub sportowych Spółni przy Polskich Zakładach Zbożowych postanowiło natchnąć przystąpić do realizacji uchwał powyższych na konferencji i w tym celu delegacja tego klubu uda się w najbliższych dniach do jednego z Ludowych Zespołów Sportowych by m. in. wywrzeć mu sprzęt sportowy.

Każdy sportowiec na start konkursu - plebiscytu

Razem z setkami odpowiedzi Konkursu - plebiscytu na najlepszego w roku 1950 sportowca Polski napływają do redakcji dziesiątki listów. W listach tych uczestnicy konkursu nie tylko motywują układ „swojej” 10, ale dzielą się z redakcją informacjami o bardzo różnorodnej tematyce.

Na tym miejscu zajmujemy się jednak tylko konkursem - plebiscytem. Dla tego też dajemy kilka wyjątków z konkursowej korespondencji.

„Plebiscyt powinien być sumieniem i wskazówką dla sportowców Polski Ludowej — pisze ob. B. Rudnicki z Opola.

Sportowcy powinni zrozumieć, że zadanie ich to nie tylko szybko biegać, czy dobrze myśleć w ringu. Powinni oni w swej pracy i nauce walczyć o utrwalenie pokoju, o nową przyszłość.

Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką biorę na siebie, typując 10 najlepszych, zrezygnowałem całkowicie z osobistych sympatii do zawodników czy też ich klubów. Wybrałem tych, którzy wytrwalią pracę osiągnęli poważne rezultaty, a świadomością polityczną i walorami, jakie winny cechować każdego sportowca — karnością, skromnością, koleżeństwem — rozstawili imię sportu polskiego zagranicą.”

Ob. M. Murek z Siemianowic wytypował nie tylko 10 najlepszych, ale znacznie więcej. Według ob. Mureka 20 najlepszych sportowców polskich w roku 1950 to: 1. Rakoczy, 2. Smoczyk, 3. Kempówna, 4. Skonecki, 5. Reindlowa, 6. Kiszka, 7. Bręgunka, 8. Gremłowski, 9. Chychła, 10. Gaca P., 11. Leśniewski, 12. Fajwarczyński, 13. Jędrzejowska, 14. Kocerka, 15. Sobik, 16. Dzieciak, 17. Cebula, 18. Toboła, 19. Maciejko, 20. Arbach.

Prócz tych 20 wyróżnia ob. Murek jeszcze Ziętkę, Wrzesińskiego, Kasperczaka, Zabłockiego i Jurowicza.

„Jaka stała czytelnik „Przeglądu Sportowego” biorę udział w konkursie-plebiscyście, uważając, że każdy kto interesuje się sportem powinien wziąć w plebiscyście udział” — pisze ob. H. Nowak z Opola.

Osobny dział stanowią listy w obronie pozycji tego czy innego sportowca. Oto kilka z nich:

Szanowna Redakcjo!

Z prawdziwym zaciekawieniem śledzę ostatnie numery „Przeglądu Sportowego”, a w nich „Konkurs plebiscytu”. Szczególnie ciekawe są ostatnio wypowiedzi działaczy sportowych i zawodników odnośnie plebiscytu. Zwracam baczną uwagę na każdą „10”.

... We wszystkich listach — raz brak zawodnika, który bezspornie moim zdaniem winien się na nich znaleźć. Nie jest on może tak „sławny” i znany szerokiej ogółowi sportowców kibiców jak Cieślak, Kiszka, Boruc, Szymura czy też Kolczyński.

Jest to młody pilot białsko-bielskiego Aeroklubu — Andrzej Brzuska, który przed kilkoma tygodniami pobił rekord świata w locie na wysokość.

Wielu zapewne sobie pomyśli: „a to raz mu się udało, i zaraz chcą, żeby go uważać za jednego z najlepszych sportowców”.

Nie wiem czy jestem pierwszy z tych, co wypełniając kupon plebiscytowy na czwartym miejscu umieścił właśnie nazwisko dzielnego pilota. Przypuszczam, iż na walorach Andrzeja Brzuski poznają się więcej czytelników „Przeglądu Sportowego”.

W wypowiedziach na temat plebiscytu, zamieszczanych na łamach „Przeglądu” każdy z autorów uzasadniał pozycję swoich „wybrańców”, a więc...

A. Brzuskę widziałem na naszym największym szybowisku ŻAR w Beskidach. Wyjechał się on spośród wszystkich niezwykłych, wprost szalonej ambicji. Przed startem zawsze brał barograf. „Może coś do się dać zrobić, ciekawe jak jest w powietrzu”. — mówił.

Startował zawsze przy najmniejszej okazji, prowadził dwuosobowego „Żurawia” przed każdą burzą. Utrzymywał się w powietrzu w jak najbardziej niekorzystnych warunkach. Krążył, szarpał, szukał małego „komina”, który dał by mu jeszcze kilka metrów wysokości. Wreszcie uzyskał to co chciał, to o co walczył przez dwa lata.

Andrzej Brzuska pobił rekord świata w locie na wysokość.

„Młody pilot rozstawił imię Polski Ludowej. Jego rekord „poszedł w świat”, bo przecież są nim zainteresowani piloci wszystkich krajów, których przewyższył polski pilot na polskim szybowcu.

Bohdan Tuszyński
student U. W.

A Góru?

Szanowna Redakcjo! Zwracam się tą drogą (dla pośpiechu) z zapytaniem dla czego nie nie słychać w konkursie o sportowcu tej miary co T. Góra, pierwszy na świecie zdobywca brylantów do odznaki szybowcowej? Czyżby Jego miało zabraknąć na liście 10 najlepszych?

Wśród listów są jak i w poprzednich naszych konkursach odpowiedzi nie tylko z Polski. Obok przebywających za-

granicę Polaków w konkursie bierze udział i kilku cudzoziemców.

Na marginesie ich odpowiedzi możemy zauważyć, że śledząc uważnie życie sportowe Polski Ludowej mieli oni mniej czy więcej z ustaleniem listy 10 najlepszych, niż wielu naszych kibiców sportowych.

APEL DO NAJMŁODSZYCH

Najmłodsi miłośnicy sportu nie stoją w tyle za starszymi bywalcami z basisk, kortów, pływalni itp. Typują śmiało najlepszych sportowców Polski, popełniając błędy ortograficzne w pisowni nazwisk.

Milusińscy sportowcy! Skoro wiecie kto to jest Chychła, Bręgunka, Brzuska, Góra, to powinniście także wiedzieć, jak piszą się ich nazwiska. Bo jeśli piszecie je niewłaściwie, możemy przypuszczać, że nie wiecie także, jak pisze się chmura, zasuwka itd. A to bardzo źle. Sportowcy powinni być przecież pierwsi i w nauce i w pracy, o czym mu sicie pamiętać.

20 nagród konkursowych

DLA zwycięzców konkursu - plebiscytu na najlepszego sportowca Polski w roku 1950 redakcja przynosi 20 nagród (sprzęt sportowy i książki).

Szczegółową listę nagród ogłosimy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Sportowego”.

KUPON plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH sportowców Polski w 1950 r.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko głosującego

Dokładny adres

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.

Następny numer

Przeglądu Sportowego
ukaze się
w poniedziałek
8 stycznia

Aktyw społeczny i zadania sekcji sportowych

Streszczenie referatu sekr. Kisielewskiego na III Plenum GKKF

SPRAWA przygotowania szerokiego masowego ruchu do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny stała się udziałem wszystkich komórek realizujących kulturę fizyczną i sport w naszym kraju, a więc masowych organizacji, zrzeszeń, kół i klubów sportowych. Kultura fizyczna poprzez szereg różnorodnych swych form służy sprawie podniesienia stanu zdrowia ludzi pracy, którzy dzięki temu mogą znacznie sprawniej, lepiej i wydajniej pracować dla podniesienia swego dobrobytu, dla szczęścia przyszłych pokoleń, dla sprawy pokoju.

Nasz robotnik jest nie tylko pierwszy w sporcie, ale i pierwszy w pracy. Jeden ze znanych piyków — Zbigniew Majewski, jak podaje „Trybuna Wolności”, zaczął po raz pierwszy pracować na frezarce w hucie „Ostrowiec”. Zobowiązał się wykonać swą normę w 200 proc. i oświadczył:

„Cieszę się ze swego awansu zawodowego. Moim dążeniem jest zdobywać takie same rekordy przy warsztacie pracy, jakie osiągam w sporcie. Pragnę, by wszyscy sportowcy realizowali hasło: „Pierwszy w sporcie, pierwszy w pracy, pierwszy w walce o pokój”.

Przykład ten dowodzi, jak głębokie i zasadnicze zmiany dokonują się w pojęciu i rozumieniu wśród naszych sportowców zadań i celów sportu ludowego, zmierzającego do socjalizmu.

Największe zadania w kierunku przygotowania mas ludowych do pracy i obrony stają przed nami, ale najważniejszymi komórkami sportowymi, a mianowicie przed kółkami i zespołami sportowymi, i to zarówno na zakładach pracy, jak i na wsiach i w szkołach.

Walczymy o rezerwy

W tych dotychczas niedocenianych ogniwach naszego ruchu sportowego odbywać się musi systematyczna i szeroka akcja wciągania ludzi pracy miasta i wsi, młodzieży uczącej się, do uprawiania kultury fizycznej. Tam właśnie tkwią te ogromne rezerwy ludzkie, które musimy pozyskać dla naszego ruchu. Pozyskać je będziemy mogli tym łatwiej, że możemy postawić przed nimi atrakcyjne formy wychowania fizycznego, jakie stwarza odznaka SPO. Oparta na doskonałych wzorach i doświadczeniach sportu radzieckiego, stała się odznaką SPO podstawą systemu naszego nowego wychowania fizycznego, stała się symbolem ludowego sportu polskiego. Zdobyć SPO stać się winno nie tylko celem każdego członka koła i zespołu sportowego, ale winno przede wszystkim wejść do stałego, podstawowego planu działania tych komórek organizacyjnych. Jest to nie tylko zadanie na odcinku kultury fizycznej, ale poważne zadanie społeczne.

Odznaka SPO stanowić ma również pewnego rodzaju legitymację dla kandydatów na zawodników wyczynowych. Ustalamy zasadę: „Każdy zawodnik wyczynowy musi posiadać odznakę SPO”.

Sport wyczynowy jest potężnym czynnikiem propagandowym, mobilizującym młodzież do uprawiania kultury fizycznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zawody sportowe bardzo często decydują o tym, czy w danym ośrodku, mieście, czy wsi zaistnieje korzystny klimat dla popularyzacji i rozwoju sportu. Decyduje o tym nie tylko poziom techniczny zawodów, ich organizacja, ale wyrobień zawodników, ich postawa moralna i sportowa, stosunek do przeciwnika, do sędziego, do widzów. Decyduje o tym również stosunek zawodników do spraw powszechnej, masowej kultury fizycznej, do sprawy odznaki SPO.

Nie może być — rzecz jasna — żadnego rozdziału między sportem wyczynowym a powszechną kulturą fizyczną. Przeciwnie istnieć tu musi ścisła zależność i ścisłe powiązanie.

Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że fakt wypełnienia norm, czy uzyskania SPO np. przez Rakocza, Ciesiaka, Kwapienia czy Jędrzejowską natychmiast mobilizuje tysiące dziecięcy i chłopów do pójścia w ślady tych popularnych zawodników i zawodniczek.

Sport na tym odcinku ma bardzo duże zadanie do wykonania. Może je dobrze spełnić, jeśli wejdzie na drogę zdrowego, rzetelnego pojętego współzawodnictwa, jeśli około tej sprawy skupić zdola nie tylko zawodników, ale także wszystkich działaczy, organizatorów, trenerów, instruktorów i sędziów sportowych. Cały ten szeroki doświadczony aktyw społeczny włączyć się musi w dzieło budowy nowego etapu w naszym ruchu sportowym.

W dotychczasowej pracy mieliśmy po naszej stronie poważny ostatek oddanych sprawie sportu ludowego, gorących jego entuzjastów, pełnych poświęcenia działaczy sportowych. Ci byli, są i będą w dalszym ciągu z nami, aby wziąć udział w twierdzeniu nowego etapu w sporcie. Część działaczy sportowych nie nadążających za tempem rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, nie rozumiejących istoty wagi i znaczenia przemian, jakie się w polskim ruchu sportowym dokonały, bądź też niechętnie na te przemiany patrzących, często klawowo nam obcych — pozostała, na szczęście, wyeliminowana z udziału w pracach nad budową polskiego sportu ludowego. O tych mówić nie będę.

Pragnę natomiast podkreślić z naciskiem, że nasi aktywiści społeczni dobrze zdali egzamin ze swej pracy na odcinku tworzenia się nowych form organizacyjnych sportu w Polsce.

I właśnie was, ofiarne działaczy sportowych, stojących na gruncie ludowości naszego sportu, pragniemy w nysy zalecać uchwały Biura Politycznego KC PZPR zmobilizować do dobrowolnej społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, odczuć was opieką ideologiczną i podnieść wasze znaczenie przez włączenie was do pracy w nowotworzących się sekcjach sportowych w Komitetach Kultury Fizycznej.

Sportowi działacze społeczni dotychczas nie zawsze wciągani byli do pracy przez Komitety KF i Rady Zrzeszeń Sportowych. Byli oni często pozostawieni jak gdyby na marginesie życia sportowego, tak, jak gdyby byli niepotrzebni. Tego rodzaju postępowanie, jak to dobitnie wykazały narady terenowe, w sprawie rozwiązania związków sportowych i powołania sekcji sportowych, okazało się zupełnie nieudane.

Jak ze sprawozdań terenowych wynika, ogromna większość naszych działaczy społecznych przyjęła sprawę tworzenia się sekcji sportowych z dużym zadowoleniem, widząc w nich jedyną i właściwą formę pozwalającą na pełną realizację postulatów upowszechnienia sportu i podniesienia jego poziomu.

Doniosła rola sekcji sportowych

Sekcje sportowe stanowią będą organa fachowego kierownictwa Komitetów KF w danej gałęzi sportu. Będą one zajmowały planowanie, kierownictwem i kontrolą całokształtu pracy sportowej w danej gałęzi sportu na terenie powiatu, województwa, względnie całego państwa w zależności od szerokości danej sekcji.

Sekcje będą współdziałać w przygotowaniu młodzieży do zdobycia SPO, w wychowaniu sportowym w duchu moralności socjalistycznej, w szkoleniu ideowo-politycznym i techniczno-sportowym zawodników, prowadzić będą wreszcie szeroką propagandę i popularyzację danej gałęzi sportu wśród młodzieży pracy miast i wsi.

Kola działaczy sportowych jest w tym kontekście spraw znacznie wyższa, szersza i poważniejsza, niż to miało miejsce dotychczas. Stają się oni dzięki takiemu postawieniu zagadnień, właściwymi i faktycznymi współtwórcami i kierownikami nowego sportu, w rękach ich znajdują się najsilniejsze atuty, które pozwolą na pełnię inicjatywy i dużą operatywność w pracy.

Dlatego wydają mi się niesłuszne opinie niektórych z kolegów, mówiących, że w nowych formach organizacyjnych działacze społeczni zostaną zdebiurokratyzowani, że tracą operatywność, samodzielność w pracy i że decyzyje ich w sprawach dotyczących zakresu ich kompetencji będą ograniczone.

Obawy te nie mają najmniejszego uzasadnienia i odnoszą się mogą

tylko do okresu, kiedy chodziło o uzyskanie dla tego czy innego związku sportowego jak największej ilości pieniędzy. Na obecnym etapie sprawy te nie mają znaczenia. Aktyw społeczny będzie zajmował się sprawami wynikającymi z regulaminu działalności, a więc fachowymi, a o pokrycie wydatków, które przyjmuje na siebie państwo, troszczyć się będą właściwe resortowe komórki KKF. Aktyw społeczny będzie natomiast kontrolował czy zużycie środków finansowych na cele sportowe jest celowe i racjonalne.

Reforma jaką na odcinku sportu dokonujemy jest wielka. Dzięki powstaniu sekcji sportowych KKF uaktywnimy i pomożemy terenowi, zwłaszcza powiatom, w ich pracy nad upowszechnieniem sportu, zainteresujemy i zainicjujemy działaczy terenowych, którzy dotychczas nie mieli możliwości ujawnić swych chęci, zdolności i umiejętności pracy na tym odcinku. Pozwoli nam to na wysuwanie wartościowych ludzi do wykonania ważniejszych i bardziej odpowiedzialnych zadań. Sekcje sportowe staną się właściwym czynnikiem upowszechnienia oraz podniesienia poziomu sportu. A w tych dziedzinach mamy poważne zaniedbania, które wspólnym wysiłkiem na pewno zdołamy usunąć. Mamy zatem przed sobą szereg poważnych prac do wykonania. Musimy przede wszystkim opracować regulamin pracy przyszłych sekcji sportowych — i tutaj pragnę z prawdziwą przyjemnością stwierdzić, że niektóre związki sportowe np. łyżwiarski, hokeja na lodzie, narciarski, są już w trakcie opracowywania regulaminów dla swych sekcji sportowych.

W przyszłym tygodniu przystępujemy do opracowania jednolitej klasyfikacji zawodników, sędziów, jednolitego kalendarza sportowego, instrukcji w sprawie rejestracji zawodników, systemu rozgrywek i regulaminów zawodów sportowych.

Klasyfikacja sportowa

Oto są elementy wychowania naszej młodzieży sportowej w duchu socjalistycznym, elementy, które przyczynią się do podniesienia poziomu sportu wyczynowego. Jednolita klasyfikacja sportowa podniesie znacznie i wagę wyczynu sportowego, a klasyfikowany zawodnik, wyróżniający się specjalnym honorowym znaczeniem, będzie miał również obowiązki i stał się doskonałym się, zachowanie odpowiedzialnej postawy itp. Klasyfikacja sportowa stanie się dla niego czynnikiem pobudzającym do lepszej i bardziej skutecznej pracy. Przyczyni się ona do stałego podnoszenia poziomu wychowawczego i technicznego zawodników, co w rezultacie spowoduje radykalną zmianę na korzyść na tym odcinku. Zawodnicy, wybitnie wyróżniający się swoim poziomem moralnym, uświadamieniem politycznym i najwyższymi wynikami w sporcie, będą mogli otrzymywać tytuły mistrzów sportu. W zależności od wyników sportowych, uzyskanych przez zawodników będą oni zaliczeni do klas I, II lub III, a młodszy wiekiem, tj. do 18 lat — do klasy młodzieżowej.

Jednolity kalendarz

Kalendarz sportowy nie tylko usunie panującą na odcinku imprez sportowych bezplanowość, przypadkowość, eksploatację zawodników, ale stanie się również terenem wysuwania nowych, utalentowanych zawodników, nie mających w dotychczasowej strukturze szans awansu.

Pozostawienie wreszcie sprawy sportowych i trenerów, mających stanowić kadry bezpośrednich wychowawców młodzieży i czynników wpływających na podnoszenie się poziomu sportu wyczynowego, otwiera przed nami wspaniałe perspektywy rozwoju sportu.

Trainerzy sportowi, których zorganizujemy w rady trenerów poszczególnych gałęzi sportu, których będziemy szkolić i doszkalać, staną się inicjatorami prac metodyczno-szkoleniowych i dbać będą o to, aby osiągnięcia fachowców radzieckich w poszczególnych dziedzinach sportu były faktycznie przez naszych zawodników przyjmowane i przyswajane, będą przekazywały wszystkie swe wiadomości i umiejętności swym wychowankom, stając się przez to twórcami typu nowego, ludowego, świadomego swych obowiązków trenera — wychowawcy młodzieży.

Zadania te nie są ani łatwe, ale są zaszczepione i odpowiedzialne. Stajemy wobec nowego etapu na drodze rozwojowej naszego sportu. Pragniemy widzieć w naszych szeregach wszystkich doświadczonych, oddanych sprawie sportu ludowego działaczy, sędziów i trenerów, pragniemy również widzieć rosnące szeregi młodych działaczy ZMP, którzy swym entuzjazmem przyczynią się do łamania wszelkich trudności i przeszkód stojących na naszej drodze.

Wspólny wysiłek i świadomość celów naszej pracy pozwolą nam na wykonanie zadań zgodnie z wytycznymi postawionymi przez Biuro Polityczne KC PZPR i ustawę sejmową, zadań wskazanych w liście Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do sportowców polskich.

Szturm na twierdzę Kalbarczyka zapowiada młodzież

SUCHA zaprawa łyżwiarzy w jeździe szybkiej na lodzie i 2-tygodniowy obóz treningowy - kondycyjno - instruktorski na Orniku pozwalają już osądzić, z jakimi siłami wkraczamy w tę dziedzinę sportu w sezon 1951 r. Od wielu już lat oczekujemy na rewelację. Rewelacją było 21-krotne zwycięstwo Kalbarczyka w mistrzostwach Polski, myślenie jednak, że na następnych mistrzostwach większa rewelacją byłaby np. przegrana Kalbarczyka, co oznaczałoby, że do głosu wreszcie do szła młodzież.

Jak wyglądała apanse naszej młodzieży w chwili obecnej? Z obserwacji treningów na Orniku jestem skłonny przypuszczać, że stawka kandydatów do tytułu mistrzowskiego będzie tym razem liczna. Kalbarczyk czuje się ciągle młody i z pewnością będzie chciał zdobyć tytuł mistrzowski po raz 22 z kolei. Drugim groźnym kandydatem do tytułu jest Kaz. Lewandowski z CWKS. Zeszłoroczny wicemistrz sumiennie pracuje nad sobą. Wiele można spodziewać się po Cz. Rytyerze z CWKS, którego gladkość stylu i duża siła bardzo „denerwują” Kalbarczyka i innych.

St. Nykiel z Kolejarza, Zb. Lewandowski z CWKS, St. Mikolajczyk i A. Antosik z Gwardii, Andrzej Głodkowski z CWKS — to zawodnicy, którzy również wykazywali wysoki poziom techniki jazdy szybkiej i w poszczególnych konkurencjach z pewnością będą mieli wiele do powiedzenia.

Maruda w GKKF

3 stycznia o godz. 8.30 w GKKF odbędzie się narada związana z reorganizacją związków sportowych i powołaniem społecznych sekcji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Na naradzie będą obecni przewodniczący związków sportowych, wiceprzewodniczący, sekretarze, skarbnicy i inni najczynniejsi aktywiści związków.

Program narady: a) omówienie wniosków o podniesienie składu osobowego sekcji i ich przydziału, b) wniosków o podniesienie składu etatowej kadry sekcji, c) omówienie klasyfikacji sportowej, systemu rozgrywek i jednolitego kalendarza sportowego, d) omówienie programu działalności sekcji.

e) omówienie potrzeb finansowych oraz zabezpieczenia pracy sekcji od strony administracyjno-gospodarczej.

Po III Plenum GKKF

Z barometrem w teren

TRZEBA sprawdzić, jak reaguje teren na obrady i uchwały III Plenum GKKF. Trzeba sprawdzić, czy postawione przed sportowcami zadania na rok 1951 są już omawiane i dyskutowane, czy rozpracowuje się je w radach kół i klubów.

Zadanie przekazane zostało korespondentom. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na pierwsze meldunki. Z radością publikujemy je na pierwszej kolumnie naszej gazety.

Teren, kółka i kluby, a więc ludzie pracy, robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież — w swej ogromnej większości przystąpiły z miejsca do omawiania postawionych przed nimi zadań, do rozpatrywania możliwości ich szybkiej, ponadplanowej realizacji.

I właśnie fakt, że kółko przy PZZ w Krakowie czy kółko przy stoczni gdańskiej już teraz widzi realne możliwości wykonania na swym odcinku zadań postawionych przez III Plenum GKKF jest dowodem, że plan wykonamy, że z końcem roku sport polski będzie mógł zameldować Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi, że jego wskazanie, zawarte w liście do GKKF:

— Umowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej — że hasło to jest realizowane z ofiarnością i zapałem.

Nie wolno nam jednak w żadnym wypadku zachłystywać się pierwszymi pomyślnymi meldunkami. Nie mogą one w żadnym wypadku zwalniać ani naszego tempa pracy, ani naszych wysiłków. Przeciwnie, powinny je wzmacniać. Wiemy bowiem, i to możemy powiedzieć sobie szczerze, że nie wszędzie jeszcze jest tak dobrze, jak w PZZ w Krakowie czy w stoczni gdańskiej. Wiemy, że istnieją jeszcze kłopoty, wprawdzie zarejestrowane, lecz nie wykazujące żadnej praktycznej działalności. I właśnie cały nasz wysiłek powinniśmy skierować na słabsze ogniw naszego ruchu sportowego, na ogniw, które nie potrafią wystartować do twórczej pracy.

Wystarczy pójść do jakiegokolwiek rady okręgowej, zrzeszenia i spytać o najlepsze i najsłabsze kłopoty. Odpowiedź w 99 wypadkach na 100 będzie szybka i zdecydowana: kłopot X pracuje wzorowo, kłopot Y — źle.

A WIĘC orientujemy się dobrze w naszych słabych punktach i fakt ten powinien być bardzo pomocny w dalszej naszej pracy. Wiemy, że kłopot pracuje słabo. Należy teraz w pierwszym rzędzie stwierdzić, jakie są przyczyny tego stanu. Mogą być one bardzo różne. Ale tak samo jak w medycynie na każdą chorobę jest lekarstwo, tak samo na ułomności naszych kół sportowych znajdzie się odpowiednie leki.

Radzieckie teoretyki wychowania fizycznego Makarczew w książce pod tytułem

„Kółka sportowe przy zakładach pracy” tak mówi o pierwszych fazach organizacji kół:

„Organizacje zawodowe i sportowe, przystępując do założenia kół, muszą przede wszystkim znaleźć w zakładzie pracy, instytucji czy zakładzie naukowym ludzi, którzy są miłośnikami i znawcami sportu, a których można by polecić jako przyszłych członków rady kół sportowego”.

A więc, tak jak w każdej dziedzinie życia, i tu główną rolę odgrywa człowiek. A właśnie w wielu wypadkach gdy wykrywamy w terenie słabo pracujące kłopoty, spotykamy się ze zdaniem: „nie ma tam kto prowadzić roboty”.

Ludzie są, trzeba ich tylko umieć znaleźć. Trzeba na miejsce nieaktywnych, obojętnych dla spraw kultury fizycznej działaczy wprowadzić nowych, ale takich nowych, o jakich mówi Makarczew. I wtedy, bądnymy pewni, prace pójdzie tam składnie.

Są wypadki, że znaczenia kultury fizycznej nie docenia rada zakładowa, dyrekcja, organizacja partyjna czy kółka ZMP. Przewodniczący rady kółka chodzi, puka, molestuje, ale pomocy i zrozumienia nie może jakoś znaleźć. Nie po to jednak o znaczeniu i roli kultury fizycznej w budownictwie socjalizmu w naszym kraju mówiła uchwała Biura Politycznego KC PZPR, nie po to odpowiednio uchwały powzięły Centralna Rada Związków Zawodowych i Związek Młodzieży Polskiej, by na zakładzie pracy negowano lub odnoszono się obojętnie do spraw kół sportowego.

Rady okręgowe i rady główne zrzeszeń mają tu wdzieczną rolę do spełnienia. Uzbrowione w odpowiednią argumentację powinny dotrzeć do kierowniczych komórek zakładu, powinny je przekonać o niewłaściwości dotychczasowego postępowania, powinny wpłynąć decydująco na jego zmianę.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut powiedział:

„Władze państwa Polski Ludowej w polni doceniają znaczenie ruchu sportowego i będą otaczały go należyta troską i opieką”.

Ta doniosła wypowiedź musi dotrzeć do każdego zakładu pracy i wpłynąć decydująco na te komórki, które dotychczas nie widziały potrzeby popierania ruchu wychowania fizycznego.

ISTNIEJA dalej kłopoty, nazwijmy je „wynaturzone”. Przy fabryce zorganizowano drużynę piłki nożnej, zgłoszono ją do klasy C i w sprawozdaniach pisze się, że kółko działa.

W takich wypadkach powinniśmy przezrzeć uważnie skład rady kółka. Ograniczenie działalności do sekcji piłkarskiej wskazuje wyraźnie, że nie bardzo orientują się tam w założeniach naszego sportu, że jakiś działacz starej doby nadal uprawia politykę „stajni wyścigowej”.

W takich kółkach sport uprawiany jest przez kilkunastu członków zołogi fabrycznej, a znakomita większość nie jest w ogóle objęta wychowaniem fizycznym. I tutaj inspekcja, dokładna analiza sytuacji, rzeczowe wskazania naprawy powinny przynieść pozytywne rezultaty.

Mamy bardzo wiele dobrych kół sportowych przy zakładach pracy, mamy pewien procent złych. Kółka dobre muszą wykazać się dalszym rozwojem, kółka złe — muszą przystąpić do konstruktywnej pracy.

W roku 1951 mamy zdobyć 150.000 odznak SPO i zorganizować 1.000.000 członków w kółkach, LZS-ach i klubach. Zadania te są wielkie i wymagają od nas wielkich wysiłków. Ale właśnie wzorem kół PZZ z Krakowa czy stoczni gdańskiej zadania te wykonamy, bo, jak powiedział w podsumowaniu dyskusji na III Plenum przewodniczący GKKF poseł Motyka:

„celem naszym jest zmobilizowanie miliona robotników i chłopów, którzy będą z nami budować socjalizm. Musimy wiedzieć, że za tą cyfrą kryje się społeczna i polityczna robota, wielka robota w podniesieniu zdrowia i zdolności fizycznej mas pracujących w Polsce”.

Włodzisław Gołębiowski

14,11 m w kuli przy 8 ° mrozu

W Gorki odbyły się zawody lekkoatletyczne na świeżym powietrzu, mimo że temperatura wynosiła —8°C. Lekkoatleci startowali w kostiumach łyżwiarskich. Osiągnięte rezultaty są bardzo dobre. Padł nawet rekord miasta. Ustawił go student Zdobanow w pełnym kule, osiągając 14,11 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 800 m — Gusew 2:26,6; 3000 m — Juniorow — Rogow 11:07,8; 60 m kobiet — Kapralowa 8,7; kula kobiet — Marinina 10,88.

B. Kłosowski
CWKS

SKS-y stolicy przykładem Bogaci w cenne doświadczenia dla całego kraju

POK 1950 przyniósł duże osiągnięcia kultury fizycznej w szkółnictwie podstawowym i ogólnokształcącym.

A więc w pierwszym rzędzie zwiększył się udział młodzieży szkolnej w akcjach masowych, mimo że jeszcze nie wszyscy nauczyciele organizowali próby na SPO i BSPO ze względu na brak regulaminu.

Największym powodzeniem cieszył się trójboję lekkoatletyczny, który zgromadził na starcie aż 21.143 dziewcząt i chłopców. Marsze jesienne zgromadziły 7.367 młodzieży. Biegi Narodowe 6.571, akcja masowa sztafietowa 1.900 i akcja masowa gier w szkołach podstawowych — 1.238 młodzieży, która rozgrywała usportowioną postać gry „dwa ognie”.

Są to liczby dotyczące tylko terenu miasta Warszawy. Rzecz prosta, że do przeprowadzenia tych akcji trzeba było przeszkolić nauczycieli, w f. szkół średnich w większej, a szkół podstawowych w mniejszej mierze. Ogółem na dwóch kursach dla działaczy, przeprowadzających próby na odznakę przekształcono przy pomocy WKKF — 172 nauczycieli i nauczycielek.

ODDZIELENIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Liczyby podawane wyżej dotyczą jedynie młodzieży szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, gdyż w roku szkolnym 1949/50 nastąpiło oddzielenie szkół ogólnokształcących od zawodowych.

Opiękną nad szkołami zawodowymi sprawuje obecnie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (CUSZ), który w terenie działa przez Dyrekcje Okręgowe (DOSZ).

Dopiero jesień 1950 roku wyraźnie nosi znamiona pracy SKS, do tej pory w zawodach młodzież szkolnych brały udział zespoły szkół, a nie tylko SKS.

Mimo ubytku szkół zawodowych, co w niektórych galejach sportu wyraziło się w liczbie ponad 50 proc. szkół, ilość ogólna młodzieży startującej spadła stosunkowo nieznacznie, bo z 3.143 młodzieży w roku 1949 na 2.778 w roku 1950, ale za to ilość drużyn wzrosła z 251 na 261 w roku 1950.

W roku 1950 przeprowadzone zostały zawody o mistrzostwo szkół warszawskich, w których wzięło udział 2.778 uczniów.

W rozgrywkach o mistrzostwo szkół najlepszy był (wśród szkół żeńskich) SKS przy Państw. Szkole im. Hoffmanna przed SKS Państw. szkoły im. Słowackiego oraz SKS przy szkole im. Zimochowskiej.

Wśród szkół męskich bezapelacyjnie prowadzi SKS przy szkole im. Batorego przed SKS szkoły im. Jasieńskiego i SKS przy szkole im. Kołłątaja.

ZAWODY MIĘDZYOKRĘGOWE

W końcu czerwca 1950 roku rozegrane zostały międzyokręgowe zawody młodzieży szkolnej okręgów krakowskiego, katowickiego i warszawskiego. Zawody te można potraktować jako przegląd sił przed Drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Szkół Średnich Ogólnokształcących.

Z ilości zdobytych punktów wynika, że Warszawa, gdyby wystawiła piłkę nożną, to wyszłaby na I miejsce 13 punktami przed Katowicę.

Niewątpliwie każdy okręg miał swe słabsze konkurencje, ale w planie dziewcząt, Warszawę stać na pewno na dużo lepsze wyniki niż osiągnięte wówczas w Krakowie. Na ogół Warszawa pozycję swą na I Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkół Ogólnokształcących uważa za dość mocną.

Rosną kadry działaczy sportowych

WKKF w Warszawie wykonał z nadwyżką plan szkolenia wstępnego na rok 1950. Na zaplanowane bowiem 1.102 osoby, WKKF przeszkolił w tym roku na kursach 1.111 organizatorów SPO, kandydatów na sędziów i działaczy sportowych.

Jako pierwszy kurs w 1951 roku rozpoczął się 3 stycznia szkolenie prowadników w f. dla sportu wiatrakowego. Kurs jest przewidziany na 80 osób i będzie trwał do 13 lutego.

Obecnie kandydaci na ten 6-tygodniowy kurs poddawani są egzaminowi wstępnemu.

W KRAKOWIE na zakończony 2-miesięczny kurs szkoleniowy dla wieloletnich instruktorów wychowania fizycznego odbyła się w ośrodku Woj. Kom. Kult. Fiz. uczęszczali rodzina świadczących absolwentów kursu. Wśród 25 absolwentów tytuły przedowników zdobyli: Grzegorz i Miłkowski z Gdańska oraz Piela z Rzeszowa.

Rozwój SKS w chwili obecnej przedstawia się w stolicy następująco: SKS chłopców — 22 ilość członków 3.058, SKS dziewcząt — 31, członków — 3.559.

Zaznaczyć należy, że SKS posiadają już niemal wszystkie szkoły ogólnokształcące st. lic. i Zakłady Kształcenia Nauczycieli i obecnie ilość młodzieży, należącej do kół sportowych będzie wzrastała w miarę rozszerzania działalności przez poszczególne SKS.

STOLICA PRZODUJE

W roku bieżącym została zapoczątkowana akcja zakładania SKS w szkołach podstawowych. Wśród tych szkół wyróżnia się swą pracą SKS przy szkole podstawowej Nr 55.

Imię i nazwisko	1949	1950
Członkowie	64599	116495
Startowało w Bieg. Nar.	157500	145000
Startowało w marszach		
Jesiennych	339220	412970
Dane z 1949 r. obejmują SKS-y szkół ogólnokształcących i zawodowych. W 1950 r. mamy dane tylko ze szkół ogólnokształcących, co szczególnie silnie podkreśla rozwój szkolnych kół.		

Od września 1950 r. SKS pracują zgodnie z wytycznymi Min. Ośw. uzgodnionymi z GKKF, które sprężyło ściśle działalność poszczególnych sekcji. W wyniku tej planowej pracy Warszawa ma szansę osiągnięcia pierwszego miejsca we współzawodnictwie Okręgów. Oto kilka liczb ilustrujących tę pracę. W jesiennych rozgrywkach szczyptorniaka 7-osobowego SKS szkół żeńskich brało udział 29 drużyn, które rozegrały szereg zawodów o mistrzostwo oraz o wejście do czołowej szóstki drużyn. W rozgrywkach SKS szkół męskich brało udział 17 drużyn.

Razem więc w szczyptorniaku grało w szkolnym parku sportowym 40 drużyn. W pięcioboju lekkoatletycznym każdy SKS szkoły żeńskiej i męskiej winien był wystawić najmniej 10 osób biorących udział w tych zawodach. Zadanie to wykonało 23 SKS szkół żeńskich, przy czym, ilość startujących wynosiła 313 dziewcząt, a dwie szkoły poza 10 startującymi w oficjalnych zawodach, zorganizowały własne pięcioboje z udziałem 213 w jednej, a 142 uczennice w drugiej.

W SKS szkół męskich obowiązywał podział na juniorów i seniorów z udziałem również po 10 zawodników.

Udział wzięło 17 drużyn juniorów i 16 drużyn seniorów, czyli razem

Sezon łyżwiarski w ZSRR w całej pełni

SEZON łyżwiarski w ZSRR jest w pełni. Po kilku wielkich zawodach w Moskwie, w czasie których osiągnięto szereg dobrych wyników i inne miasta nadsyłają meldunki o wyczynach łyżwiarzy.

Jedną z najbliższych większych imprez łyżwiarskich będzie wielomiejscowy, do którego wszędzie przygotowują się bardzo starannie.

W Gorki młody Maksimow wygrał trzy konkurencje: 500 m — 47,0; 1.500 m — 2:31,8; 3.000 m — 5:25,1. Bieg 5.000 m wygrał Winogradow 9:18. Maksimow był drugi — 9:21,0.

Wśród dziewcząt najlepsze wyniki

Balsze dotacje dla kadry narodowej

W POSZCZEGÓLNYCH Zrzeszeniach Sportowych w Poznaniu odbyło się wręczenie dotacji sportowcom zaliczonym do Kadry Narodowej. Z 25 osób dotacje otrzymał zapoczątkujący Jochym i Smajder.

ZS KOLEJARZ wręczył dotacje swoim zawodnikom na specjalnej akademii, w czasie której wygłoszony został raport na temat „Ciepła i zadania sportu w Polsce Ludowej”. Dotacje m. in. otrzymali: Grzechowiak, Egierski, Dziołowski, A. Demczyk, Frankowski, Jakubowicz, Kuch, Krawczyk i Nowaczyk.

W ZAKŁADACH Przemysłu Metalowego im. Stalina odbyła się uroczysta akademii, w ramach której po pokazach gimnastycznych wręczono dotacje zawodnikom pucharów Stali.

W CZASIE uroczystości zorganizowanej z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina dotacje otrzymał pierwszy puchar Stali — Szubarga, Żuków, Na, Przyborowiczówna.

W BYDGOSZCZY odbyło się wręczenie pierwszych dotacji dla członków Kadry Narodowej z klubów Kolejarz i b. Związek kowców.

W SZCZECINIE jako pierwsza dotację otrzymała członkini Kadry Narodowej lekkoatletka Cieplik — Młinska. Wręczenie dotacji odbyło się na posiedzeniu Rady Okręgowej ZS Budowlani.

330 chłopców. Tak masowego udziału w wieloboju, konkretnie pięcioboju nie spotyka się w żadnym okręgu — 643 uczniów i uczennice.

NASZE TROSKI

A jak wyglądają warunki? Na przeszło 55.000 dziewcząt i chłopców szkół podstawowych mamy 47 sal gimnastycznych wraz z salami zastępczymi oraz 37 boisk szkolnych wraz z większymi podwórkami.

Na przeszło 13.000 dziewcząt i chłopców szkół ogólnokształcących stopnia licealnego mamy 26 sal gimnastycznych wraz z zastępczymi oraz 20 boisk szkolnych, wliczając w to większe podwórka. Dodać należy, że prawidłowych sal jest mało, a boisk szkolnych dostosowanych do wymagań prób na BSPO względnie SPO jest jeszcze mniej. Jeśli idzie o pływalnie, to ilość godzin (okresów półgodzinnych) przydzielonych dla szkół podstawowych i średnich stopnia licealnego jest tak mała, że stawia pod poważnym znakiem zapytania możliwość wykonania prób na BSPO i SPO, dla wszystkich młodzieży startującej do prób.

I to jest największa troska w walce o umacnienie BSPO i SPO w szkole.

Z. Paruszewski

Dobre wyniki łyżwiarzy CWKS na jeziorze Kamionkowskim

Na jeziorze Kamionkowskim odbyły się w niedzielę zawody wewnętrzne CWKS. Wyniki, uzyskane na przebiegowym torze (o obwodzie 333,33 m) należy uznać za dobre. Zawodnicy, których zobaczaliśmy na jeziorze Kamionkowskim przeszli solidną zaprawę jesienią i 10 treningów na stawie Smreczyńskim na Hali Ornak.

Wyniki na 500 m zaskoczyły nawet najlepszych znawców naszego łyżwiarstwa. 3 zawodników uzyskało czas poniżej 50 sek. Tego jeszcze nie było na początku sezonu.

Czas Lewandowskiego 48,4 rokuje młodemu zawodnikowi CWKS może już niedługo start na torach międzynarodowych. Jeżeli Kalbarczyk będzie chciał utrzymać tytuł mistrza Polski w tym roku, z pewnością czeka go zacięta walka z młodym i ambitnym Lewandowskim. Drugą rewelację niedzielnych zawodów był Ryttner (CWKS).

Największą jednak niespodzianką sprawił Szczepański, junior CWKS, który po zaciętej walce uzyskał czas 53,5, wyznaczając się tym samym przed kilkoma seniorami.

PRZEWODNICZĄCY delegacji sportowców NRD, która przez 6 tygodni przebywała w ZSRR — F. Müller — na łamach „Rozdźwięku Sportu” dzieli się wrażeniami z pobytu w Kraju Rad.

Podczas pobytu w ZSRR delegacja nasza miała okazję się z strukturą kultury fizycznej w Zm. Radzieckim. Możliwość powiedzieć, że 6-tygodniowy pobyt przyniósł nam wielkie korzyści. Wrócimy do NRD bogatsi w doświadczenia nie tylko z życia sportowego Kraju Socjalizmu.

Znamy historię rozwoju, strukturę i organizację radzieckiej kultury fizycznej.

Mieliśmy możliwość poznać nie tylko dzięki koleżeńskiemu stosunkowi do nas sportowców, ale i serdecznej przyjacielskiej atmosferze, jako towarzyszy nam w spotkaniach ze wszystkimi obywatelami Kraju Rad.

W kapitalistycznych państwach strzeżone są tajemnice sportowych sukcesów, obawiając się konkurencji. W ZSRR jest odwrotnie. Sport jest tu jednym ze środków podniesienia zdrowotności obywateli, przygotowania ich do pracy i obrony ojczyzny. Dlatego to radzieccy sportowcy dzielą się swymi doświadczeniami ze wszystkimi postępowymi ludźmi, pragnącymi żyć z narodami ZSRR w przyjaźni.

4 skoczków NRD przed Jankiem Kulą

ZAKOPANE, 1.1 (Tel. wł.). Wskutek złych warunków śniegowych noworoczny otwarty konkurs skoków rozegrano na Hali Kondratowej zamiast na Krokwi.

Na 80 startujących zawodników ponad 30 odpadło, a fakt ten w połączeniu z lokatami, jakie uzyskali nasi czolowi skoczkowie mówi wyraźnie o bardzo słabej formie, usprawiedliwionej jedynie częściowo początkiem sezonu i bardzo złymi warunkami atmosferycznymi (porywały wicher).

Mistrz Polski Kula „wylądował” na 8 miejscu dając się wyprzedzić m. in. czterem skoczkom niemieckim, Dziedzic zajął 22 miejsce, Holey — 21, Fross — 25, a Kozak, który miał najdłuższy skok dnia (48,5), lecz z upadkiem sklasyfikowany został niemal na ostatnim (48 miejscu).

Konkurs wygrał Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) skokami o długości 45,5 i 45,5 z notą 213,9. Drugi był Tojner (Budowlani Golezów) 45,5; 44,5, nota 207, 3) Leonhardt (NRD) 46, i 43, nota 200,7, 4) Korpiel (AZS), 5) Friedel (NRD), 6) Leser (NRD), 7) Knapp (NRD), 8) Kula (CWKS), 9) Wawrzyński II (CWKS), 10) Głusienica Józefowy (CWKS).

Broda wygrał konkurs skoków w Karpaczu

KARPACZ, 1.1 (Tel. wł.). Przy wspaniałych warunkach atmosferycznych odbył się w niedzielę konkurs skoków otwarty. Uczestniczyło 11 zawodników. Zwyciężył Broda, Budowlani Karpacz skoki 42,5 i 44 m nota 212,9; 2) Jankowski, Bud. Karp. skoki 40 i 40 m nota 197,8; 3) Szczepański, Bud. Karp. skoki 39,5 i 36,5 nota — 102,7.

Młodzież wiejska zapoznaje się z hokejem

KRYNICA, 1.1 (Tel. wł.). Na skutek braku śniegu nie mogły się odbyć w Krynicy atrakcyjne zawody narciarskie przy świetle reflektorów, organizowane specjalnie dla zaproszonych do Krynicy przedowników pracy z Nowej Huty i z okolicznych wsi spółdzielczych produkcyjnej. Przedownicy pracy wzięli natomiast udział w zabawie sylwestrowej i we wspólnym podwieczorku z literatami krakowskimi z Witoldem Zehentem na czele.

Dla przybyłej do Krynicy z okolicznych wsi młodzieży zorganizowała Unia zawody hokejowe między zespołami. Z inicjatywy zarządu klubu po zawodach odbył się pokazowy trening, w którym wzięło udział kilkunastu młodzieżowców przedowników, przy czym wielu z nich wystąpiło na lodzie po raz pierwszy.

Przygotowania do zapowiadanego na dni 4 — 7 bm. turnieju hokejowego w Krynicy utknęły na martwym punkcie. Turniej prawdopodobnie zostanie przeniesiony na termin późniejszy, tym bardziej, że czołowe drużyny hokejowe jak Ogniwo i Gwardia krakowska organizują, względnie biorą udział, w tych dniach w innych zawodach.

W Krakowie odbędzie się w dniach 6 — 7 bm. z okazji otwarcia nowego lodowiska Gwardii czwórmecz hokejowy z udziałem drużyn Ogniwo Kr., Ogniwo Byt., Gwardia Bydg., Gwardia Kr.

Ogniwo-Gwardia 4:4 w Zakopanem

KRAKÓW, 1.1 (Tel. wł.). Ogniwo — Gwardia 4:4 (1:1, 2:0, 1:3). Sezon hokejowy w Krakowie otwarto niedzielnym meczem lokalnych rywali, który na lodowisku Ogniwa zgromadził sporą ilość widzów.

Byli oni świadkami gry na przeciętnym poziomie usprawiedliwionym początkiem sezonu i dużymi zmianami w składach osobowych. Z „nowych” zawodników wyróżnił się obrońca Gwardii zapiętych Mażur — ze „starych” Maciejko, Ogniwo i Cisowski, Gwardia.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Maszczyński — 2, Montan i Korzeniak. Dla Gwardii: Cisowski — 2, Mazur i Karzyński. Sędzią: Bielecki i Kochański.

GWARZISCI WYPOCZYWAJĄ

KRAKÓW, 1.1 (Tel. wł.). 20 piłkarzy mistrzowskiej drużyny Gwardii wyjeżdża 2 stycznia pod kierunkiem trenera Matłasa na dwutygodniowy oboz szkoleniowo-kondycyjny do Zakopanego. Piłkarze Gwardii zamieszkają w domu wypoczynkowym

ni, wraz z nimi bronić pokoju na całym świecie.

Wspaniały rozwój radzieckiej kultury fizycznej zrozumieć można dopiero, zgłębiając przyczyny, tkwiące w zwycięstwie klasy pracującej przed Rewolucją Październikową. Radziecka kultura fizyczna rozwija się dzięki temu, że państwo roztacza nad nią wielką opiekę.

Byliśmy na wielu imprezach sportowych, zjawialiśmy się na zawodach sportowych Moskwy i Leningradu, mieliśmy możliwość poznać praktyczną stronę życia sportowego ZSRR. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że życie sportowe w Związku Radzieckim nie rozróżnia się od życia politycznym, ekonomicznym i kulturalnym życia społeczeństwa.

Mieliśmy szczęście być na uroczystościach, związanych z 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej. Nie zapomniemy nigdy tych chwil, które 7 listopada spędziliśmy na Czerwonym Placu. Byliśmy świadkami manifestacji społeczeństwa nieugiętej woli obrony pokoju.

Poznałymi źródła twórczej siły narodów ZSRR. Skarby dostępne niegdyś tylko dla uprzywilejowanych są dziś dla wszystkich.

Rezultatem naszej podróży będzie olbrzymie ożywienie i poprawienie pracy w naszym sporcie. W każdym z nas utwierdziło się przekonanie, że głównym naszym zadaniem jest walka o pełną demokrację życia, zjednoczenie naszego narodu i umacnianie pokoju.

Chcemy zebrać jak największe masy sportowców i młodzieży pod sztandar, na którym wypisano hasło „Cotów do pracy i obrony pokoju”. Będziemy walczyli o zjednoczone demokratyczne Niemcy. Sukcesy w tej walce osiągniemy tylko w ścisłej przyjaźni z narodami ZSRR, twarząc stając w szeregach obozu pokojowego, któremu przewodzi wielki przyjaciel niemieckiego narodu — Józef Stalin.

Odnawieć KRAJEK

Stefan Wąchał, Warszawa — Oczywiście, że są poważne trudności techniczno-administracyjne przy organizowaniu sekcji sportowych i tu nie wszystko jest jeszcze przygotowane. W związku z tym działacze mogą mieć i pewnie mają wiele zastrzeżeń, to jednakże nie ma nic wspólnego z wypowiedzią w artykule „Naprzód po zwycięstwo”. W artykule mowa o przygotowaniu ideologicznym do tej wielkiej reformy związków sportowych. Dotychczas świadomość zmian zrozumienie istoty sprawy — oto droga zdobycia aktywności społecznego działacza.

Zygmunt Petard, Warszawa — Tak jest. Mogła być w noweli „Bokser i diabeł” podkreślona klasowość. Wasz drugi zarzut wykluczający diabła ze słownictwa sportowego, ma tylko pozory słuszności. Diabeł, zwłaszcza w literaturze jeśli jest dobrze użyty, nie wypacza naszej linii, może być... jak anioł... (z którym jak wyżej).

Matuzewski, Wrocław — Kaźmierczak walczy obecnie w barwach CWKS. Szanowni — Każdy czytelnik może prześłać dowolną ilość kuponów.

Sawicki, Ciechanów — Nowa tabela lekkoatletyczna nie została jeszcze wydrukowana.

Ryś, Poznań — Informacji w sprawie lekkoatletycznych mistrzostw juniorów poznańskich udzieli Ci Okręgowy Związek lekkoatletyczny w Poznaniu, ul. Rybaki 26.

Wyżkowski, Grójec — 1. Tabelkę klasy „B” podamy po zweryfikowaniu spotkań przez WOZPN. 2. Bokserzy rumuńscy brali udział w jubileuszowym turnieju PZB w Warszawie, oficjalnego meczu z reprezentacją Polski nie rozegrali. 3. Trudno ustalić jakie miejsce zajmuje polska reprezentacja piłkarska w Europie.

Nowakowski, Łódź — Nie w każdym momencie można podchodzić do zawodników po autografy. Zawsze nie należy robić tego wtedy, kiedy są oni zmęczeni, tuż po zawodach.

Kursenel kursu PZT, Gliwice — Za życzenia dziękujemy.

Redaguje Komitet

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 Tel.: 870-05, 870-01, 825-04.

Administracja:

Warszawa, ul. Wileńska 12. Prenumerata i kopierunki: PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-28 do 25.

Prenumerata miesięczna wynosi: zł 5.— kwartałna „.....” zł 9.— półroczna „.....” zł 18.—

Należność za prenumeratę upłać na PKO, Nr 1-3025

Wpłaty na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 14, ul. Chmielna 26. Przy każdej wpłacie należy podać do wiadomości co wpłaty na odroczone prenumeraty. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm 5 zł 40 gr. Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2”

Tadeusz Kołeczek nie żyje!



W dn. 29.XII.1950 r. zmarł w Łodzi w godzinach przedpołudniowych na skutek wypadku w pracy jeden z najlepszych żużlowców, wicemistrz Polski — Tadeusz Kołeczek.

Pogrzeb odbył się w Łodzi w poniedziałek, 1 stycznia 1951 r.

Sport Polski Ludowej poniósł znów ciężką stratę.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci tekst meldunku Sekcji Motorowej ZKS Ogniwo Łódź, w którym z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Poździernikowej Tadeusz Kołeczek, włączając się w ogólną obowiązującą polskich sportowców dla odbudowy kraju, zobowiązał się do dokonania szczególnego remontu urządzeń gospodarczych, znajdujących się na terenie Ogrodu Zoologicznego w Łodzi, jak: plugi, brony i maszyny rolnicze.

Prace powyższe nie wchodziły w zakres czynności Kołeczka jako szefa mechaniki w łódzkiej Zoo, posiadając jednak całkowitą znajomość w tym zakresie pracy, Kołeczek traktował powyższe zobowiązanie jako dodatkowe. Suma zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy wynosiła 15 tys. zł.

Jednocześnie Tadeusz Kołeczek zobowiązał się prowadzić szkolenie wśród członków sekcji swego klubu.

Tragiczna śmierć zastała go w ostatnim etapie wykonywania zobowiązań.

28-letni Tadeusz Kołeczek, syn łódzkiego kolejarza, należał do najbardziej utalentowanych żużlowców i był jednym z niewielu, którym udało się pokonać na torze Alfreda Smeczka. Karierę sportową motocyklisty żużlowego rozpoczął Kołeczek w 1940 r., kiedy powołany przed mecze z CSR na I obóz żużlowy zaślubił nieprzeciętnym talentem. Dzięki sumiennemu treningowi i wieloletniej reprezentacji Polskę we wszystkich spotkaniach międzynarodowych na żużlu.

Polska Ludowa straciła wzorowego obywatela, dzielnego robotnika i przodującego sportowca.

Cześć Jego pamięci!

T. Kołeczek zasłużonym mistrzem sportu

Główny Komitet Kultury Fizycznej w uznaniu wybitnych zasług dla rozwoju i propagandy sportu Polski Ludowej postanowił nadać czołowemu żużlowcowi polskiemu, wielokrotnemu reprezentantowi barw narodowych, przodownikowi pracy, członkowi ZKS Ogniwo Łódź, tragicznie zmarłemu Tadeuszowi Kołeczki pośmiertnie tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu.

Ostatnia droga T. Kołeczka

ŁÓDŹ, 1.1. (Tel. wł.) — W dn. 1 stycznia odbył się w Łodzi pogrzeb tragicznie zmarłego wicemistrza motocyklowego Polski na żużlu, Tadeusza Kołeczka.

W pogrzebie wzięło udział tysiące mieszkańców Łodzi oraz liczni przedstawiciele zresztą sportowych i klubów.

Trumna ze zwłokami tragicznie zmarłego umieszczona była na samochodzie pokrytym sztandarem Ogniwa; na trumnie leżał kask motocyklowy. Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami

W. Haleszewski

22 drużyny trzech lig kosza w ogniu krytyki i ... pochwał

REORGANIZACJA rozgrywek w koszykówce, jaką PZKSS przeprowadził u progu obecnego sezonu, zdała egzamin.

W I Klasie Państwowej wydatnie zmniejszyła się zbyt uciążliwa ilość spotkań, z wybitną korzyścią dla ich jakości. Równy poziom prawie wszystkich jej członków gwarantuje stały postęp, zmuszając zespoły do solidnego, długoplanowego i wszechstronnego szkolenia.

II Klasa nie tylko rozwiała obawy ryzyka finansowego, ale też umożliwiła młodszemu drużynom hartowanie się w ciężkich równorzędnych zmaganiach, wpływając tym samym na ich doskonalenie się.

Najbardziej przykrym przykładem słabości dość przełomowego pociągnięcia PZKSS stał się fakt, iż AZS Kraków i Stal Świętochłowa, które nie bez walki opuściły w ubiegłym roku I Klasę, znajdują się w obecnej chwili na dwóch ostatnich miejscach w II Klasie! Dowodzi to wybitnego rozszerzenia się bazy czołowych klubów koszykówki męskiej i popiera w całej rozciągłości odgórną decyzję reformy.

Z koszykówką kobiecą sprawa ma się nieco inaczej. W intensywnych inicjatywach klasy żeńskiej leżały dwa momenty: umożliwienie czołowym klubom częstszych spotkań z silniejszymi przeciwnikami oraz spopularyzowanie koszykówki wśród kobiet. O ile pierwsze założenie daje już częściowe wyniki w postaci podnoszenia się poziomu pierwszej czwórki z tabeli, o tyle drugie uderzyło na razie w próżnię. Poza kilkoma mniej lub więcej utalentowanymi jednostkami w zespołach ekstraklasy, nie widać w Polsce nie tylko nowych, młodych zespołów, ale nawet zawodniczek. Okazuje się, że zgodzenie koszykówki kobiecej z naszymi warunkami i w najbliższej przyszłości Związek będzie musiał poważnie i wszechstronnie tę kwestię rozpracować.

KLASA PAŃSTWOWA MĘCZYZN

Najbardziej pocieszającym objawem jest tu fakt posiadania przez wszystkie zespoły stałych, zawodowo zatrudnionych trenerów. W ośmiu klubach pracuje trzech trenerów I klasy, trzech II, jeden instruktor i jedna osoba na razie niezaweryfikowana (z powodu choroby w okresie kursu), której kwalifikacje w żadnym wypadku nie są niższe od pozostałych. Ten zespół ludzi, który przeszedł przez zeszłoroczną unifikację, wykazuje się naprawdę dużymi walorami fachowymi, a jeszcze większym zapętem w zdobywaniu nowej, postępowej wiedzy. W koszykówce jest to szczególnie ważne, zmiany bowiem, jakie wciąż w metodach nauczania tej dyscypliny zachodzą, absolutnie nie zezwalają na rutyniarstwo podejście do sprawy.

Wyniki działalności można było już po trochu zaobserwować w ciągu minionej rundy. Przejawienie się większości zespołów na szybkość, udoskonalenie zezwalających na nią elementów techniki, urozmaicenie pozytywnego sposobu atakowania — to najbardziej kardynalne spostrzeżenia w stosunku do najlepiej pracujących klubów.

CZOŁOWA TRÓJKA

Na czele tabeli na półmetku uplasowała się gdańska Spółnia. Zespół najbardziej jednolity, zaawansowany technicznie, byłby w bieżącym sezonie mianowanym kandydatem na mistrza, gdyby nie okresy załamania, które niestety zbyt często się powtarzają. Wydaje się, że mają one swoje źródło albo w chwilowej niedyspozycji strzałowej Wężyka lub Wojtowicza, albo w zbyt szorstkim szarżowaniu Leleńkiewicza.

Zeszłoroczny mistrz Polski Spółnia Łódź zajmuje drugie miejsce, wyprzedzając lepszym stosunkiem koszy poznańskiego Kolejarza. Łódzianie nigdy nie zachowywali sposobem swej gry, demonstrowali jednak agresywność i dobry rzut, co przy nieobliczalności Mokwińskiego i strzelności Pawlaka wystarczyło w ubiegłym roku do zdobycia tytułu. Dziś po utracie pierwszego, którego zastąpił rutynowany, ale powolny Dowgird, zespół hołduje raczej atakowi pozytywnemu, w którym notobene zrobił kolosalne postępy. Brak uzdolnionych rezerw nie rujnuje jednak drużynie większej przyszłości.

Poznański Kolejarz po dwóch kolejnych porażkach spadł na trzecie miejsce, ale napawa swym poziomem i składem, daleko idącym optymizmem, wystawiając swemu trenerowi jak najlepsze świadectwo. Obniżka formy pewnej części starszych nie wytrąciła z równowagi rzetelnie pracujących poznaniaków. Pod boki niepożytego Grzech-

wiaka wychowali się młodzi Feglerski, Bernard, Beyer i inni, którzy wspólnie z przybyłym, wnoszącym masę życia w grę, Ruszkiewiczem, tworzą nadal nadzwyczajnie bezpieczny, oparty o szerokie rezerwy zespół.

DRUGIEJ TRÓJCE PRZEWODZI WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ

Największą niespodzianką tegorocznych rozgrywek stał się łódzki Włóknarz i to zarówno dzięki nieprzewidywanym zwycięstwom nad pretendentami do tytułu, jak i demonstrowanemu poziomowi wyszkolenia. Kwalifikowany przez opinię sportową, jako zdecydowany kandydat do spadku, narobił w pierwszej rundzie niesłychanego zamieszania, zdobywając do tego korzystny stosunek zwycięstw nad porażkami. Przyczyna leży bez wątpienia w stopniowym dojrzewaniu młodych: Karczmarza, Wojciechowskiego i Waligórskiego, ale przede wszystkim w zrezygnowaniu z gry wybitnie statycznej, na rzecz szybkości. W grze takiej zdecydowanie lepiej wypada asututowy łódzian Zyliński, z którego w ubiegłym roku, jak się okazuje, zbyt wcześnie zrezygnowano, jako kandydata do reprezentacji.

Powodzenie zespołu w dużej mierze uzależnione jest od dyspozycji strzałowej Maciejewskiego, który mimo, że zalicza się do niezłych techników, grzeszy nagminnym błędem młodości: nie umie wykorzystać odpowiedniej okazji do rzutu na kosza.

Krakowska Gwardia, która uplasowała się na piątym miejscu, jest klubem, który najbardziej służył może za oznakę lepszego jutra polskiej koszykówki. Ran, jakie temu klubowi zadało w latach ubiegłych, całkowicie lekceważenie racjonalnego treningu i brak stałego trenera, nie sposób załagodzić w ciągu kilku miesięcy. Być może na wyniki trzeba będzie czekać dłużej, niż rok. W tej jednak chwili zapał, z jakim zespół wraz z trenerem oddał się treningowi, warunki, jakie zawodnikom zapewnił klub, gwarantując przyspieszone odcieranie wieloletnich założeń, wyróżniających się w pełnej błędów improwizacji, w marnowaniu młodych talentów i brakach w szkoleniu młodzieży.

Ostatek obecnego zespołu jest koszykarskim Dąbrowskim, który po wyzyszczeniu szeregu zbytnich, niepowalających „uzupełnień”, psujących obraz jego gry, naprawdę jest przedstynowany do odegrania dużej roli w naszej koszykówce.

Trzecie miejsce od końca przypadło typowanemu między innymi na tytuł mistrzowski, warszawskiemu AZS-owi. Akademicy stracili w trakcie sezonu na rzecz innych klubów dwóch zawodników z pierwszej piątki. Łuka okazała się poważna i kto wie, czy jedyny reprezentant stolicy w I Klasie nie będzie się musiał usilnie bronić przed spadkiem.

Duszą zespołu jest nadal Bartosiewicz, reprezentujący wciąż ogromny zasób ambicji i woli zwycięstwa. Z autorów zeszłorocznych zwycięstw na własnym boisku pozostał tylko Nicliński, który jednak gra coraz bardziej chimerycznie i nerwowo, a co najważniejsze — zdema skował poważne braki w kryciu.

PECHOWE OGNIWO I SŁABA STAL

Najbardziej pechową drużyną pierwszej rundy można śmiało nazwać krakowskie Ogniwo. Los sprawił, że młodzi chłopcy mieli w I rundzie same wy-

jazdy (oczywiście oprócz meczu z Gwardią) i przegrali na nich 5 spotkań w minimalnym zresztą stosunku, względnie nawet po dogrywce. Ogniwo to zespół wyrównany, młody i szybki, zdobywający punkty dzięki użyciu wyjątkowo prostych środków. W drugiej rundzie na swoim boisku może pokrzyżować bardzo poważnie szlaki, zarówno kandydatom do tytułu, jak i najbliższym sąsiadom z tabeli.

Dużym mankamentem drużyny krakowskiej jest uparte trzymanie się obrony „strefami”. Lekceważenie w szkoleniu podstawowego krycia „każdy swego” może mieć niejednokrotnie tragiczny wpływ na poszczególne wyniki, a na pewno zmniejszy kwalifikacje zawodników zespołu na dłuższą metę.

Ostatnie miejsce zajmuje bezapelacyjnie poznańska Stal (d. Związkowiec). W polityce poprzednich władz klubu miało tkwić jakiś błąd natury organizacyjno-wychowawczej. Drużyna miała bowiem w swym gronie szereg niezłych zawodników, którzy w większości zmienili barwy klubowe, pozostawiając ciężką obronę pozycji pierwszoligowca na barkach młodzieży, która startując w początkach ubiegłego sezonu bardzo dobrze, załamała się i w tej chwili właściwie na podstawie swych umiejętności, zupełnie słusznie kwalifikuje się do II Klasy.

Dalszy ciąg — o II Klasie drużyn męskich i o lidze kobiecej — w następnym numerze.

Narciarze NRD na trzecim miejscu w biegu sztafetowym 4x10 km

ZAKOPANE, 1.1. (Tel. wł.) — W dzień sylwestrowy rozegrano w Zakopanem tradycyjny bieg sztafetowy 4 x 10 km. Do zawodów stanęło 21 sztafet, wyścig ukończyło 19 drużyn. Walka o prymat toczyła się od pierwszej zmiany między zespołami ZS Gwardia I Zakopane — reprezentacją CWKS. Trasa obstawiona była 10-tysięczną publicznością. Narciarze walczyli w dość trudnych warunkach, gdyż nośność śniegu była zbyt mała.

Poszczególne zresztowania wystawiły do sztafety po kilka zespołów, co

świadczą o racjonalnej polityce szkolenia rezerw. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się start narciarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy zajęli ostatecznie trzecie miejsce nieznacznie tylko ustępując dwóm pierwszym zespołom.

Wyniki: 1. ZS Gwardia I Zakopane — 2:51,05 (Rubiś, Bukowski, Gąsienica Fronek i Kwapien); 2. CWKS I Zakopane — 2:52,21 (Dawidek, Skupień, Krzeptowski Bolesław, Krzeptowski Józef); 3. drużyna NRD — 2:56,48 (Müller, Leonhardt, Striedel i Holland); 4. CWKS II Zakopane; 5. ZS Gwardia II Zakopane; 6. Kolejarz I Zakopane; 7. CWKS III Zakopane; 8. Unia Zakopane; 9. AZS I Zakopane; 10. Gwardia III Za-

kopane; 11. Kolejarz II Zakopane; 12. Kolejarz III Zakopane; 13. AZS II Zakopane; 14. Gwardia I Kraków; 15. Budowlani Kraków; 16. Gwardia II Kraków; 17. Gwardia III Kraków; 18. Kolejarz IV Zakopane; 19. Kolejarz Kraków.

W konkurencji indywidualnej najlepsze czasy uzyskali: 1. Kwapien 40:20; 2. Krzeptowski Józef 40:23; 3. Fronek Gąsienica 43:09; 4. Krzeptowski Bolesław 43:28; 5. Leonhardt (NRD) 43:32; 6. Bukowski 43:37; 7. Skupień, 8. Gołąb, 9. Rubiś, 10. Müller (NRD) 44:06.

Triumf Gwardii zakopiańskiej jest tym cenniejszy, że jest to piąte z kolei zwycięstwo w organizowanym dorocznie wyścigu sztafetowym.

Stefania Grodzka

Narciarski ekwipunek z PDT

NASZE PEDETY ostatnio coraz więcej kawałów robią małym kontentom. Wystarczy popatrzeć, o ile w tym roku są lepiej zaopatrzone, niż w zeszłym. Jest znacząco lepiej, trudno nie przyznać, choćby się nie wiem jak nie chciało. Co to za cios dla narciarzy? A jaka w tym złośliwość, że tej zimy można dostać zimowe rzeczy! Jale tak daleko pójdziesz, to w ciemności będziemy bez trudu kupować letnie pantofle.

Tylko patrzeć, a ukażą się szklanki ze spodkami jednocześnie — 1 na co my biedni będziemy wtedy narzekać?

Jednak okazuje się, że Pedety tak. znów całkiem bez serca nie jest i dba o dostarczenie złośliwcom jakiejś satysfakcji.

Mamy zimą. Powierzchnie wiadomo, że zimą zwykło padać śnieg. A jak jest śnieg — jedyna to okazja, żeby jeździć na nartach. Znam. takich, co w tym miejscu się ucieuszają: — Na pewno nie można będzie dostać nart — powiedzą, zacierając ręce.

Aż! Wcale nie! Nie cieszcie się. Nart w Pedetach nie chcecie. I wiązania są, a jakże. Wiatrówki? Są wiatrówki. I swetry. I czapki. I rękawice. A więc wszystko w porządku.

Kupłam cały ekwipunek i pojechałam na zimowe wczasy do Zakopanego.

Po przyjeździe rozpakowałam moje słone, nowe rzeczy. Włożyłam ciepłą białą (z PDT), sweter (z PDT), wiatrówkę, buty i czapkę — wszystko z PDT.

I niech kto chce spróbuj narciarską. Już ja nie zlego nie pomogę powiedzieć.

Wymarowałam. twarz krenom (kupionym w PDT), włożyłam rękawice (z PDT) i pojechałam do Gubałówki. Wszyscy się za mną oglądali, co napawało mnie słuszną dumą. Widocznie udało mi się zakupy.

W kolejce na Gubałówkę podziwiał współpasażerów dojeżdżących do zębów. Wszyscy patrzyli tylko na mnie.

Pożyczyłam zrobić reklamę Domu Towarowym.

— Cały ekwipunek mam z Pedetami — powiedziałam od niechcenia.

— To widać! — zawołał ktoś i wszyscy się roześmiali. Prawdopodobnie z radości, że można się tak dobrze w Pedetach zaopatrzyć.

Na Gubałówce przypięłam doświ i właśnie miałam zamierzać pójść do domu zwrócić pedet, kiedy uderzył mnie dziwny widok: kolo mnie przypinał narty młody chłopiec, bardzo gustownie ubrany, ale bez spodni. Na moje zdziwienie spojrzanie odpowiedział takim samym.

Wtedy zorientowałam się, że i mnie brak tego szczegółu garderoby.

Zgadzałam się z nim. On też zaopatrzył się w Pedetach. A tam nie można dostać ani spodni narciarskich, ani materiału, z którego można by je uszyć.

To było na początku sezonu. Teraz tłumy narciarzy, pozbawionych spodni nie zwracają już niczyjej uwagi.

Przywyczają się.



rys. J. Zdobycha

41-letni górnik jednym z pierwszych zdobywców SPO

Miedzy sportowcami woj. krakowskiego, którzy jako pierwsi zdobyli i otrzymali odznakę SPO znajduje się 41-letni górnik z kopalni „Broszcze” Józef Pałok.

W tym samym powiecie (Biała Krakowska) najmłodszym zdobywcą odznaki SPO jest 11-letni uczeń liceum w Kętach — Mieczysław Gugulski.

Dużo młodzieży szkolnej, a wśród nich i przedownicy nauki jak Michał Mikuliński, aktywny działacz ZMP i SKS przy Państwowym Gimn. i Liceum w Brzesku znajduje się wśród pierwszych zdobywców odznaki SPO w pow. brzeskim.

Również dużo młodzieży ze szkół w Nowym Sączu i w pow. nowosądeckim zdobyło wszystkie minima, potrzebne do uzyskania odznaki „Sprawny do pracy i obrony”. Wśród zdobywców odznak na wyróżnienie zasługują uczennica Janina Strąka, przedownica nauki, która wielokrotnie uzyskała pierwsze miejsce w międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych i narciarskich.

Koszykarze ZSRR zwyciężają w Pekinie

PRZEBYWAJĄCY obecnie w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy rozegrali 23 me. pierwsze swoje spotkanie z reprezentacją Pekinu. Po bardzo zaciętym i stojącym na dobrym poziomie grze zwyciężyli koszykarze radzieccy 56:45 (25:20).

Publiczność pekńska, przybyła w liczbie około 5000 osób, zgłosiła gościom swa- cenne przyjęcie, a przedstawiła im pekńskie organizacje młodzieżowe wręczyły zawodnikom radzieckim wianki kwiatów.

Nowe rekordy motorowe ZSRR

W czasie zawodów pod Mołotowem automobilistki i motocyklistki radzieckie ustanowiły nowe rekordy ZSRR.

Nikifor na samochodzie o pojemności 2500 ccm ustanowił 5 rekordów ZSRR. Na dystansie 1000 m ze startu zatrzymanego uzyskał czas 56,0, osiągając średnią szybkość 100 km na godz. Ten sam dystans ze startu lotnego przejechał w 20,98, uzyskując średnią szybkość 171,5 km na g. Również rekordową szybkość — 165 km na godz. osiągnął Nikifor na dystansie 5 km ze startu lotnego.

Zasłużony mistrz sportu — kierowca motocyklowy Szumiłkin na motocyku Kometa II o pojemności 500 ccm na 1000 m ze startu lotnego ustanowił nowy rekord ZSRR, osiągając średnią szybkość 181,804 km na godz.

Biegi narciarskie na odznakę SPO w Zakopanem

Przy słonecznej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych rozegrano w Zakopanem 30.12 ub. r. biegi narciarskie na odznakę SPO. Na 65 startujących normy na odznakę SPO uzyskało 37 zawodników.

W biegu na 12 km startowało 36 zawodników. Zwyciężył Józef Zubek (Kol. Zak.), który uzyskał czas 59:49,0.

W biegu na 8 km w konkurencji kobiet startowało 14 zawodniczek: Teresa Bilińska-Kiewicz, Kol. Kr. uzyskała czas 1:37,50.

Bardzo dobry wynik w biegu na 4 km uzyskał junior Zdzisław Woźniowski AZS Kraków 22:53,0. Wraz z grupą pięciu chłopków bieg ten ukończyli 2 dziewczynki.

Bieg na 9 km skończyło 7 chłopków na 8 startujących. Wszyscy zdobyli odznakę SPO.

Złe się dzieje w sporcie żarskim

Kilkakrotnie już pisaliśmy o sporcie w Żarach, jako mieście powiatowym — tym razem przejdziemy w teren powiatu żarskiego.

W samych Żarach nie jest ze sportem dobrze, jednak w powiecie sprawa ta przedstawia się o wiele gorzej. W odległym o 20 km od miasta powiatowym miasteczku Jasieniu, minimalna tylko ilość społeczeństwa styka się z dobrodziejstwami kultury fizycznej i sportu. Dziwi nas to tym bardziej, że na terenie miasteczka znajdują się obiekty sportowe, które stoją zupełnie niewykorzystane. Masy pracujące powiatu żarskiego nie stykają się prawie ze sportem.

Zadajemy sobie sprawę, że w dobie Planu Szóstolotnego, stan zdrowotny i sprawność fizyczna robotników odgrywa decydującą rolę. Tego jednak nie osiągniemy bez bezpośredniego zetknięcia się z kulturą fizyczną.

W Krzyżkowicach, Brodach czy też Łęcznicy również zapomniano o sporcie. Nie uprawia się lekkoatletyki, gier sportowych, pływackich, gimnastycznych i nawet sakramentalnej, tak „typowej” w powiecie żarskim piłki nożnej. Życie sportowe na wsi nie różni się niczym od miast.

Istnieje co prawda Ludowe Zespoły Sportowe, i jak wykazuje zestawienie danych nam „okazywane przez instruktorów kultury i oświatowego Zarządu Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej w Żarach, — istnieje ich „aż” ...16, — ale niestety tylko na papierze.

Zaden z nich nie wykazują działalności. Słyszało się kiedyś trochę o pracy LZS-u w Brodach czy Sienawie Żarskiej, ale dzisiaj panuje tam zastoje. LZS-y „same z siebie” nie mogą istnieć. Muszą otrzymać

Prawie 500 rekordów sportowców ZSRR w 1950 r.

185 NOWYCH REKORDÓW Związku Radzieckiego, w tym 17 lepszych wyników od oficjalnych rekordów światowych ustanowili sportowcy radzieccy w roku 1950. Największe sukcesy odnieśli lekkoatleci. Poprawili oni 104 rekordy ZSRR na stadionach oraz 60 w halach krytych.

Znana lekkoatletka moskiewska Czudina ustanowiła sama 11 rekordów krajowych. Jej wyniki w skokach: 1,68 wżwż i 5,95 w dal stawiają ją w rzędzie najlepszych na świecie.

Po raz pierwszy w historii światowego sportu kobiecego Andrejewa — Moskwa przekroczyła w pchnięciu kulą odległość 15 m, uzyskując wynik 15,02.

Motocykliści radzieccy ustanowili w tym roku 60 rekordów ZSRR, pływacy — 52, strzelcy — 34, kolarze 32, łyżwiarze — 20, a atleci (podnoszenie ciężarów) — 15.

W tym roku następował stale znaczny wzrost poziomu poszczególnych dziedzin sportu. Świadczą o tym wyniki zawodników, z których wielu kilkakrotnie poprawiało w ciągu roku rekordy krajowe. I tak np. Iłłis z Leningradu ustanowił w tym roku 11 rekordów, z których 4 przewyższają najlepsze wyniki światowe.

Doskonałym bilansem poszczególnych sportów mogą również służyć sportowcy radzieccy, którzy zamykają 1950 r. 20 rekordami krajowymi.

Wiele sukcesów przyniosły sportowcom radzieckim występy na arenie międzynarodowej. W Brukseli na IV Mistrzostwach Europy w lekkoatletyce reprezentanci ZSRR zdobyli wielokrotnie nagradzanych miejsc, uzyskując 9 złotych medali, 5 srebrnych i 15 brązowych. Dumbadze obroniła wówczas tytuł mistrzyni Euro-

py w rzucie dyskiem. Oprócz niej mistrzostwa Europy zdobyli m. in. Smirnicka, Bogdanowa, Szerbakow.

Po raz trzeci z rzędu Isakowa zdobyła tytuł łyżwiarzki mistrzyni Europy w jeździe szybkiej. Rudenko zdobyła tytuł mistrzyni świata w szachach. Męska i kobieca reprezentacja siatkówki oraz kobieca reprezentacja koszykówki zdobyły również tytuły mistrzowskie.

Dużym sukcesem zakończyły się także występy pięciararzy radzieckich w Finlandii i piłkarzy moskiewskiej drużyny Spartak — w Norwegii.

Sukcesy przyniosły również zawodnikom radzieckim spotkania międzynarodowe w innych dziedzinach sportu, a więc w kolarstwie torowym z FSGT, w gimnastyce ze Szwecją, w lekkoatletyce z Węgrami, Czechosłowacją i Rumunią, w strzelectwie z Bułgarią i w wioślarstwie z Czechosłowacją.

Jeden rekord światowy i 16 krajowych dorobkiem lekkoatletów CSR w 1950 r.

LEKKOATLETYKA czechosłowacka bez przerwy notuje postępy. Rok 1950 przyniósł jej nowe wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej. W meczach międzypaństwowych, Czechosłowacja wygrała z Polską i Węgrami, przegrała zaledwie różnicą jednego punktu z Finlandią, z najlepszą reprezentacją Europy — ZSRR. Czechosłowacy walczili bardzo dzielnie.

Na mistrzostwach Europy Czechosłowacy zdobyli 3 tytuły mistrzowskie. Dwa złote medale były rezultatem doskonałych biegów Zatópka, trzeci najspodziewaniej zdobył Roudny.

L Z S Konradowa przebuduje na Opolszczyźnie

Spółród 352 Ludowych Zespołów Sportowych Opolszczyzny wyróżnia się aktywnością LZS Konradowa z powiatu Nysa. Zespół ten powstał jesienią 1949 roku i już w krótkim czasie zaczął odnosić pierwsze sukcesy, zwłaszcza w pracy organizacyjnej i propagandowej, zyskując na terenie powiatu coraz więcej zwolenników sportu.

W chwili powstania LZS w Konradowej zespół ten nie posiadał pomieszczenia, brak było boiska, jak również sprzętu. Dzięki jednak ofiarnej pracy całego zespołu, braki te zostały szybko zlikwidowane.

Obscenie LZS — Konradowa posiada 5 sekcji: piłki nożnej, siatkówki męskiej i żeńskiej, gimnastyki, lekkoatletycznej i ping-pongowej. Zespół przejawia ożywioną działalność we wszystkich sekcjach, kładąc w pierwszym rzędzie nacisk na sport masowy i propagowanie go w innych gromadach, zaniedbanych na tym odcinku.

Obok sukcesów w umasowieniu i propagowaniu sportu, LZS Konradowa posiada także osiągnięcia w działalności społecznej, w której biorą udział wszyscy członkowie zespołu. W czasie trwania miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej na dziesiątkach różnych imprez, jak akademie, odczyty, pogadanki, członkowie LZS zapoznawali okoliczną młodzież z wielkimi osiągnięciami sportu radzieckiego i życiem radzieckich sportowców.

O wielkim wyrzeczeniu obywatelskim i świadomości politycznej członków LZS świadczy fakt, że prowadzą oni żywą akcję propagandową o spójności i produktywności poprzez odczyty, pogadanki, przekazywanie chłopów o wyższości gospodarki państwowej. Starania te owocujące stały się pięknym sukcesem, bowiem na terenie gromady Konradowa powstała latem br. spółdzielnia produkcyjna, której pierwszymi członkami zo-

OCZY i USZY świata

STATNIA klasyfikacja bokserów zawodowych przeprowadzona przez miesięcznik „Ring Magazine” jest dość znacząca, gdyż coraz więcej na liście znajdujemy bokserów europejskich, co wskazuje na dalszy upadek pięściarstwa w USA.

W wadze ciężkiej Amerykanie uważają za najlepszego Ezzarda Charlesa i o drugim na drugim miejscu znajduje się ciągle Joe Louis. W półciężkiej mistrzem jest Joe Maxim, który jednocześnie jest klasyfikowany na czwartym miejscu w ciężkiej.

W średniej wadze mistrzem jest Lou Motta, a jako drugi wymieniany jest Robinson, który zresztą już w lutym spoko się z mistrzem w wadze o tytuł. Za Robinsonem widzimy Francuza Dauthillie, Australijczyka Sanda, młutę z Anglii Turpin oraz Francuza Villama.

Walczyka nie ma na liście, ale po dosko nalez walce z Robinsonem niewątpliwie znajdzie się w przyszłej klasyfikacji.

W półśredniej mistrzem jest Robinson, którego doparce po pięciach Costner. W lekkiej mistrzem jest fenomenalny Murzyn Ike Williams, a za nim kroczy Davis.

W półciężkiej mistrzem jest Murzyn Sander. Drugie miejsce zajmuje Francuz Farnochon.

W kategorii tytułu posiada Vic Towell z Południowej Afryki. Jest to o tyle ciekawe, że Towell w czasie olimpiady w Londynie już w pierwszej kolejce przegrał z Argentyńczykiem Przem, który z kolei został pokonany w drugim kole.

W muszej mistrzem jest Morino. Na drugim miejscu jest Belg Snayers, a Francuz Skena jest trzeci, piątym jest Francuz Presti.

AUKLAND (Nowa Zelandia). Slijkhuis został pokonany w biegu na 2 mile angielskie przez Hogsinsena, który uzyskał — 9:17,2.

HELSINKI. Jak się zdaje czołowi skoczkowie lisey już są w formie: W Kuopio Mattu Pietikainen skoczył na narciach 80 m, a Aato Pietikainen 78 m.

BRUKSZA. W dniu 7 stycznia rozpoczyna się w Belgii mistrzostwa bokserów dla amatorów. Udział bierze ok. 60 zawodników. Turniej ten niewątpliwie wyłoni kandydata na mistrzostwa Europy do Mediolanu.

PARYŻ. Ray Robinson odniósł czwarte zwycięstwo w Europie, bijąc w Paryżu w 9 r. przez 1. k. o. Villemaina. Już w 8 r. Francuz był zamocowany. W następnym Robinson trafił z lewej i posłał przeciwnika do „8” na deskę. Villemain bronił się jeszcze kilka sekund po czym zapędzony do rogu był zupełnie grogny i sędzia przerwał walkę.

W kilka dni później Robinson w 5 r. znokautował Niemca Stretza. Tak więc, tyko Janek Walczak zdołał przetrzymać z mistrzem świata 10 rund.

HELSINKI. Fiński Komitet Olimpijski poinformował, że Finlandia weźmie udział we wszystkich konkurencjach olimpijskich. Zostało już wyznaczonych 1350 zawodników, którzy zostaną poddani przygotowaniom w ciągu 1951 r.

PARYŻ. W światku bokserów coraz częściej mówi się o meczu Walczak — Villemain, który ma nastąpić w niedługim czasie.

BUDAPEST. Tumpek ustanowił nowy rekord Węgier w moliuku na 200 m — 2:40,8. Szillard przeplął st. kl. 100 m w 58,4.

Al Brown jeden z najlepszych bokserów świata zmarł w nędzy

W szpitalu w Nowym Jorku, w największej nędzy zmarł były mistrz świata wagi koguciej Murzyn Al Brown. Przyczyną śmierci była choroba płuca.

Al Brown był niegdyś bożyszczem Paryża. Był to istotnie jeden z najlepszych bokserów świata.

Niestety Al Brown stał się ofiarą różnego rodzaju kombinatorów, którzy wykorzystywali jego żylkę do hazzardu i po lowali na jego pieniądze. Namówiono go, aby zakupił stajnię wyścigową, na której Al Brown stracił wszystkie swe oszczędności. Mówiono również swego czasu, że Murzyn przed jedną z walk o mistrzostwo został zatruty i stracił tytuł.

Al Brown, gdy miał dużo pieniędzy miał wielu przyjaciół — teraz złożony nędzą i chorobą umierał samotnie w szpitalu nowojorskim. (g)

Gaj i Pęczkowski mistrzami stolicy

Rozegrane w ostatnich dniach grudnia pingpongowe mistrzostwa stolicy w grach podwójnych nie stały na zadawalającym poziomie. Jedyną okrasą imprezy był rozgrywany turniej juniorów. Zawody juniorów wykazały, że stolica posiada dość liczny narybek nieźle zaawansowanych graczy, spośród których największą przyszłość rokuje: Rogowicz i Kornecki (SPS), Kola-kowski i Ciałński (Kolejarz) oraz 16-letni mistrz seniorów z Plocka Matkiewicz (Stal).

Jeżeli chodzi o mistrzostwa w grach podwójnych mężczyzn zakończyły się one podzieleniem zwycięstw mistrzostwoj par Polscy: Gaj — Pęczkowski przed Gayerem — Siedlanowskim i Zewisz — Dembowskim.

Niespodziankę stanowiło wyeliminowanie przez parę Karas, Kask — Jagodzińskiego i Kuglera I.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyli: Orłowska — Gaj przed Strycharzewską — Gayerem.

Gra podwójna kobiet zaskoczyła się zdecydowanym zwycięstwem pary Orłowska — Strycharzewska przed Adamczewską — Ry-

„Małe lotnictwo“ — sportem mas Poważne sukcesy modelarzy polskich

Modelarstwo lotnicze staje się sportem coraz bardziej masowym. Jest ono pierwszym stopniem do pełnego wyszkolenia lotniczego.

Modelarze polscy osiągnęli w bieżącym roku wiele poważnych sukcesów. Jednym z nich jest wykonanie planu na rok 1950 w 124 proc. Również o 37 proc. przekroczono plan szkolenia kierowników modelarni, a ilość modeli wykonanych w modelarniach okręgowych wzrosła o 1/3 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przy organizowaniu nowych modelarni szczególną uwagę zwrócono na kadłuby przemysłowe, spółdzielnie produkcyjne i szkoły. Modelarniami Mię Lotniczej kierują członkowie ZMP. Osiągnęli oni szereg poważnych sukcesów — projektując wiele ciekawych modeli oraz zdobywając imponujące wyniki w zawodach krajowych i międzynarodowych.

Rok bieżący przyniósł 9 nowych rekordów Polski, które zbliżają się do poziomu do wyników produkcyjnych w świecie modelarzy radzieckich. M. in.

ustanowiono trzy rekordy szybkości modeli latających na wzniesi w kategoriach według pojemności silniczków oraz nowy rekord wysokości, wynoszący 1.800 m.

Przebiegiem dorobku modelarstwa były w roku bieżącym II Zimowe Zawody Modeli Latających oraz IV Ogólnopolskie Zawody Modelarskie. Stały się one najbardziej masowymi imprezami w historii polskiego modelarstwa. Uczestnicy tych zawodów zaprezentowali wspaniale wykonane, nowoczesne modele szybowców.

Poważnym krokiem na drodze zacienienia przyjaźni i współpracy modelarzy polskich z zawodnikami krajów demokracji ludowej były między narodowe zawody w Poznaniu z udziałem modelarzy bułgarskich. W celu podniesienia na jeszcze wyższy poziom modelarstwa polskiego zosta-

ła powołana Kadra Narodowa „małe lotnictwa”. W skład Kadry wchodzi najlepszych zawodników — Kowalczyk, Górscy, Zawali i inni.

W wyniku umasowienia modelarstwa dalsza praca modelarzy wymaga pełnego oparcia na podstawach naukowych. W tym celu organizuje się w Warszawie Centralne Laboratorium Modelarskie, które będzie prowadzić prace doświadczalne i szerego je popularyzować.

W pracy swojej modelarze oparli się przede wszystkim na bogatych doświadczeniach radzieckiej organizacji lotniczej — DOSAW. Oparcie się na wzorach modelarstwa ZSRR pozwoliło na ujednolicony system szkolenia i planowania, coraz większą popularność wśród szerokiej rzeszy społeczeństwa celawego sportu — modelarstwa lotniczego.

Niewyczerpane są rezerwy szachistów ZSRR

ROZEGRANE zostały w Moskwie XVIII mistrzostwa szachowe ZSRR, poświęcone pamięci wielkiego szachisty rosyjskiego, M. I. Czigorina. Turniej przyniósł następujące wyniki: pierwsze miejsce i tytuł championa ZSRR na rok 1950 zdobył arcymistrz P. Keres (Tbilis) — 11,5 punktu; drugie, trzecie i czwarte miejsce podzielił mistrzowie L. Aronin (obwód Moskiewski), I. Lipnicki (Kijów) i A. Tolusz (Leningrad) — po 11 pkt.; piąte i szóste miejsca zajęli mistrz A. Konstantynopolski (Moskwa) arcymistrz W. Smyslow (Moskwa) — po 10 pkt. Na dalszych miejscach znaleźli się: mistrz W. Alatorow (Moskwa), arcymistrz I. Bołotawski (Szwedzki), mistrz S. Heilior (Odessa) i arcymistrz S. Fiohr (Moskwa) — po 9 pkt.; W. Mikonen (Wilno) — 8,5 pkt.; arcymistrz I. Bondarewski (Leningrad) i mistrz T. Petrosjan (Moskwa) — po 8 pkt.; mistrz J. Awerbach (Moskwa) — 7 pkt.; mistrz G. Borisenko (Leningrad) i A. Suetin (Tula) — po 6,5 pkt.; mistrz W. Łużński (Moskwa) i A. Sokolski (Lwów) — po 4 pkt. Oto co mówi o przebiegu turnieju główny arbiter, zasłużony mistrz sportu, P. Ronasowski:

„W turnieju uczestniczyło pięciu arcymistrzów i trzynastu mistrzów. Już po pierwszych rundach okazało się, że mistrzowie soczewicy są godnymi przeciwnikami arcymistrzów. Mistrz Aronin pokonał arcymistrzów Flohra i Bołotawskiego, młody szachista leningradzki, Borisenko, zadał porażkę arcymistrzowi Smyslowowi; mistrzowie Petrosjan i Alatorow pokonali arcymistrza Keresa. Mistrzowie: Konstantynopolski, Tolusz i Petrosjan w spotkaniach z arcymistrzami nie zegrali ani jednej partii. W wyniku zwycięstwa w dwóch sportowych prowadzonej walki zwycięstwo w turnieju odniósł arcymistrz Keres. Zastępczyni tytułu championa ZSRR zdobył on po raz drugi. Styl Keres charakteryzuje wysoka technika gry

subtelne rozgrywanie końcówek i wybitna znajomość debiutów. Keres jest bezspornie jednym z najlepszych szachistów świata. Tętno rozegrał cały turniej z wielką energią. Znaczący sukces odniósł mistrzowie Aronin i młody szachista ukraiński, Lipnicki, po raz pierwszy uczestniczący w championacie. Mistrzowie Konstantynopolski i Alatorow wykazali głęboką znajomość strategii i twórczość polot. Obaj uzyskali po 3 punkty w pięciu spotkaniach z arcymistrzami. Arcymistrzowie: Smyslowa, Bołotawskiego, Bondarewskiego i Flohra, ich licznymi zwolennicy oczekiwali znacznie wyżej w tabeli turniejowej. Wyrzodził ich młodzi mistrzowie. Jest to nowy dowód ciągłego rozwoju sowieckiej szkoły szachowej, dowód pojawienia się nowych talentów.”

P. Keres, champion ZSRR, w obszernym artykule poświęconym turniejowi, jaki ukazał się w „Prawdzie”, mówi:

„Championat ZSRR jeszcze raz udowodnił, jakimi olbrzymimi rezerwami dysponuje radziecki ruch szachowy. W szachy grają w ZSRR miliony ludzi. W wyniku masowych turniejów rozgrywanych w miastach i po wsiach pojawiają się wciąż nowe talenty. Świadczy o tym również wyniki ostatniego championatu, w którym mistrzowie odnieśli zwycięstwo. W pierwszym zwycięstwie mistrzowie turnieju znalazło się zaledwie dwóch arcymistrzów z ogólnej liczby pięciu, uczestniczących w rozgrywkach. XVIII championat ZSRR wzbudził wielkie zainteresowanie wśród robotników. Sala widowiska Centralnego Domu Kultury Kołajewa, gdzie odbywał się turniej, codziennie wypełniona była po brzozi milio-ami szachów.”

T. Chędyński.

Jedziemy do Zakopanego

... ale czy na narty?

WYCIECZKI narciarskie dostarczają wielu pięknych wrażeń każdemu człowiekowi zamkniętemu do sportu i wrażliwemu na piękno przyrody górskiej; w najzdrowszych warunkach może on uprawiać wspaniały sport narciarski.

Dziś w Polsce Ludowej instytucja Wczasów Pracowniczych ułatwia wszystkim ludziom pracy pobyt w miejscowościach górskich, a w okresie zimy umożliwia każdemu przeobrażenie się w zapalonego narciarza i turystę.

W GÓRY, W GÓRY...

Za każdym razem wyruszając z nartami w góry, odczuwamy wielką radość i zadowolenie; bowiem wydostaliśmy się z dusznych siedzib ludzkich w inny świat, gdzie oczom nie możemy oderwać od piękna rozpościerającego się krajobrazu, a pełną pierś wchłaniamy ożywione górske powietrze.

W doskonałym więc nastroju podążamy pod górę, a najwyżej niepokorny się o pogodę i o dobry śnieg. Podczas pogodnego dnia oglądamy niebo koloru ciemno niebieskiego, jak nad południowym morzem, i zachwycając się pięknem coraz to zmieniających się obrazów sceny górskiej.

Jeśli chmury zaciągną niebo, to pociąga nas widok gęstych obłoków otulających wierzchołki gór, lub powiewnych mgieł mknących po stokach, lub kotłujących się po dolinach. Kiedy posuwamy się przez las, to otacza nas jakiś czarodziejski świat z bajki, pełen fantastycznych kształtów okiści śnieżnych i olśniewający srebrnym misternym rysunkiem ozdobionych gałęzi.

A gdy przekroczymy granicę lasów, to ukazuje się nam białe polany i rozległe hale, ponad którymi wznoszą się kopulaste lub urwiste szczyty, w całej swej potęgze i majestacie.

MGŁA I ŚNIEŻYCE

Często będziemy musieli zrezygnować z dalszej drogi, jeżeli zaskoczą nas mgła i śnieżnica, które zawsze utrudniają wyjście na szczyt; zawierucha i burza śnieżna mogą zmoczyć najświeższego ducha i ciała turystę i zmuszą go do odwrotu. Jeżeli jednak warunki pozwolą nam wyjść na szczyt, lub na wyniosłą przełęcz, to przeżywać będziemy niezwykłe zaдовоłenie, w poczuciu, że po trudach i wysiłkach osiągnęliśmy cel wycieczki.

Ukoronowaniem jednak całego dnia i sułtą nagrodą za trudy i zmęczenie będzie dla turysty zjazd narciarski, pochłaniający pędem i upajający wykonywaniem ewolucji.

LECZ świat gór w zimowej szacie, ofiarując człowiekowi tyle korzyści, stawia swoje wymagania, których on nie powinien lekceważyć.

Turystyka narciarska, uprawiana w sposób nieprawidłowy i nieprzemyślany, może przemienić się w udrękę, gdyż góry w zimie potrafią potraktować intruza bezlitośnie. Wycieczki narciarskie będą tylko wtedy dla człowieka przyjemne, pożyteczne, jeżeli stopniowo się do nich zaprawia, uzyskując doświadczenie pod kierunkiem wykwalifikowanych przewodników.

UMIĘTNOŚĆ — KONIECZNOŚĆ

Koniecznym jest, aby każdy zanim wyruszy w góry, przed tym dobrze nauczył się jeździć na nartach; później w górach nauczy się on jeszcze jeździć na każdym bardziej stromym stoku i na różnych gatunkach śniegu.

Niejednemu, który dotychczas tylko w kółko jeździł po Kasprowym na wysłizganym śniegu, będzie się wydawało, że posiada on już wszystkie arkana sztuki narciarskiej, lecz gdy przeniesie się w góry, a w dodatku zdobyć się będzie musiał na duży wysiłek podczas podchodzenia — to przekona się, znacząc zjazd liczny mi upadkami, że jeszcze wiele mu brak do doskonałości.

Przeżycia nagłe w górach tylko wtedy będą piękne, jeżeli pod względem fizycznym i technicznym dostatecznie jesteśmy przygotowani; musimy być zdolni do większego wysiłku bez przemęczenia organizmu i bez uszczerbku dla zdrowia.

DOBRY SPRZĘT

W góry idziemy po radość i po zdrowie, nie powinniśmy więc po wycieczce odczuwać przykrego zmęczenia psychicznego zniechęcenia. Nawet do mniejszych wycieczek należy przygotowywać się starannie, zastanawiając się, co zabrać ze sobą z niezbędnych rzeczy, nie przeciążając je

dnocześnie plecaka. Warunkiem zasadniczym jest dobry sprzęt narciarski, gdyż tylko z nim dawać sobie można radę w górach. Klepskie i źle dopasowane do nóg narty są głównym powodem, że nauka jazdy na nartach tylu ludziom sprawia tak wielkie trudności, a następnie w górach męczą się oni niemiłosiernie. Przed zakupem nart należy więc poradzić się doświadzonego narciarza. Bardzo ważną sprawą jest odpowiednie kierownictwo wczasowych i wszelkich innych wycieczek narciarskich.

W góry, a szczególnie w Tatry, prowadzić mogą przewodnicy wykwalifikowani pod każdym względem, na których ciąży wielka odpowiedzialność. Nawet najłatwiejsza wycieczka może stać się niebezpieczną podczas złej pogody, jeżeli zdala od jakiegokolwiek schroniska zaskoczy narciarza gęsta mgła i burza śnieżna. Od przewodnika w dużym stopniu zależy powodzenie wycieczki.

NIE POZOSTAWIAĆ SŁABYCH

Bezpieczeństwo w górach wysokich zapewnić może tylko rutynowany turysta i pierwszorzędny narciarz, który będzie wiedział, jak zachować się w każdej sytuacji, i jak

poprowadzić tych, którzy jemu zaufali.

Oczywiście nie mogą zdarzać się takie sytuacje (niestety dość częste), że podczas podchodzenia do góry stąbi fizycznie pozostają daleko w tyle, a silniejsi z przodownikami na czele „wyrwywają” naprzód; albo że czołowa szybko zjeżdża w dół, a reszta przemęczonych „gości” rozproszy się wzdłuż całej trasy.

Obowiązkiem przewodnika jest utrzymywać stały kontakt ze wszystkimi, gdyż każdemu może się coś przytrafić. Gdy jest pogodnie, to oba wy nie będą wielkie, ale podczas mgły i zawieruchy zachowywać należy wszelkie środki ostrożności.

Masowo uprawiane narciarstwo turystyczne wymaga więc, licznych kadr nauczycieli narciarstwa (instruktorów i pomocników instruktorów) zakwalifikowanych przez komisję egzaminacyjną, a pozatym — przewodników, upoważnionych do prowadzenia w góry.

W ten sposób zdołamy podnieść stosunkowo niski przeciętny poziom polskiego sportu narciarskiego.

UCZYĆ SIĘ JAZDY

Dogłębnie jeżdżących na nartach nauczymy w całej Polsce tylko dzie-

ciatki (90 proc. stanowią zakopiańscy), a drobnych narciarzy znajdziemy jeszcze kilka setek — jak na tysiączne rzesze uprawiających narciarstwo w chwili obecnej — to bardzo mało! Reszta narciarzy składa się z ludzi przeważnie zapalonych do tego sportu, lecz w większym, lub mniejszym stopniu męczących się na nartach i wzbudzających podziw tylko swoją wytrzymałością.

Wystarczy obserwować przez pewien czas tysiące narciarzy obojętnych, zjeżdżających w obydwie strony z Kasprowego, aby dojść do takiego przekonania.

Kolejka linowa na Kasprowy z jednej strony podniosła poziom narciarstwa zjazdowego, lecz z drugiej strony przysporzyła ilość owych „męczenników”, potęgając ich cierpienia.

Sprawozdania zimowej Stacji Rantunkowej na Kasprowym i statystyki szpitala zakopiańskiego świadczą o tym najlepiej.

Rozpoczynając sezon narciarski 1951 roku, który może się stać przełomowym dla sportu polskiego w ogóle, a dla sportu narciarskiego w szczególności, przed polskim narciarstwem otwierają się piękne perspektywy.

Aleksander Schiele



Kadra hokeistów na I kwartał 1951 r.

PZHL wystąpił do GKZF z wnioskiem o zatwierdzenie kadry narodowej hokeistów na pierwszy kwartał 1951 r. Kadra składa się z następujących zawodników:

Maciejko, Szlendak, Skarżyński II, Wiśniewski, Bronowicz, Antusiewicz, Jętek, Ciolek, Lewacki, Gansiniec, Wróbel I, Wróbel II, Poleś, Nowak, Palus, Wołkowski, Brzeski II, Świczar, Dybowski i Trojanowski.

„Język sportowy” w najbliższym numerze

Żelazna kurtyna idzie w górę

Profesor przetrzął

PODCZĄS mistrzostwo lekkoatletycznych w Brukseli czynna była sportowa wystawa, gdzie m. in. można się było zapoznać z ogromnym usportowieniem Belgii. Było to godne uwagi, ponieważ zwykle z popularnych, pism belgijskich można się dowiedzieć najbardziej intymnych wiadomości o Reiffie, ale ani słowa o takiej, np. rzeczy jak wychowanie fizyczne w szkołach. Tymczasem, mimo powszechnej opinii, że w szkołach belgijskich nieznany jest bliżej taki przedmiot jak gimnastyka, na wystawie poznawaliśmy wszechstronnie i masowo usportowiony kraj.

Dlatego też pewnie przez przeciętne dostało się do pisma „Le Sports” kilka wierszy z artykułu prof. dr Janą Legrosa, który obserwował niedawno bieg na przełaj dziennika „Le Soir”. Profesor ze zdziwieniem zobaczył w nim „młodych ludzi 16-letnich, którzy nigdy w życiu nie gimnastykowali się, którzy nie byli zbadani przez lekarza...”

„Widziałem — pisał profesor — dzieci w znowie ze swoimi „doradcami”, stojące na starcie w tajemnicy przed rodzicami, wbrew ich woli”.

Profesor Legros zobaczył również pewnego młodego człowieka, który „przebiegał” rękami s.o. kłopotów i zsiadłszy ze swego rumaka, za uczynną zgodą organizatorów natychmiast rozpoczął bieg...

Początkowy profesor po tym miłym spektaklu zmienił chyba na dłuższy czas kolor swych różowych (sądząc po zdziwieniu) okularów.

My, z daleka i bez okularów rozpoznajemy od razu te typowe objawy sportu kapitalistycznego. Rozreklamowany wynik biegu i triumf mistrza Reiffa nie zmieni naszego sądu o istotnej wartości zachodniego sportu. (et)

Turniej hokejowy we Wrocławiu

WROCLAW, 1.1 (Tel. wł.). Hokeiści wrocławscy skorzystali z pierwszego mrozu organizując w niedzielę i poniedziałek turniej międzyklubowy z udziałem Gwardii, Stali Paławagu i Kolejarza.

Pierwszego dnia Gwardia odniosła dwa zwycięstwa. Z Paławagiem wygrała 4:3 (1:2 i 1:1, 2:0). Bramki dla Gwardii zdobyli Figo 3 i Szlendak 1. Dla Paławagu Tymowicz — 2 i Korczak — 1. W drugim meczu Gwardia wygrała z Kolejarzem 5:2 (3:0, 2:1, 0:1). Bramki dla zwycięzców Szlendak — 2, Figo, Tęcza i Czandera — po 1. Dla Kolejarza Wróblewicz i Czyż.

S. Strzał.

Marusarz i Kula skaczą „leś w leś”

rozbudzając entuzjazm młodzieży

Kuźnice, w grudniu.

— Wio koniki! Wio dalej! — woła pochylony od stoku Jasek Gasiennica — Ciaptak, i kilkunastu narciarzy znowu możolnie pochodzi w górę obok wytoczonych brankami trasy slalomu.

Od Kondrackiej przełęczy dmie silny, chwilami porywisty wiatr. Śniegu tu dość. Nie stopił go ostatni halniak. Tylko w dolnych partiach i w samym Zakopanem po kilkunastu dniach śniegu pozostawili wspomnienia. Tu, u stóp Giewontu, na Hali Kondratowej, a zwłaszcza na niedostępnych stokach zboczach, panuje prawdziwa zima. Już od kilkunastu dni korzystają z niej najlepsi narciarze reprezentacyjnej kadry CWKS. Skoszarowani w schronisku na Kondratowej starannie przygotowują się do nadchodzącego sezonu.

POD KOMENDĄ CIAPTAKA

Pobudka o godz. 7. Ćwiczenia w terenie od 9 — 12 — głosi regulamin obozowy. Właśnie widzimy, jak ćwiczą zjazdowcy.

Wyszli wysoko na górne partie Kondratowej i na zboczach Suchego Kondrackiego rozstawili bramki. Jest 8 mężczyzn i 4 kobiety. Pod stalowymi kantami nart pryska złośliwie w nocy śnieg. Pierwszy rusza Jasek Ciaptak.

Jego wysoka, barczysta sylwetka maleje w wychyleniach to w lewo, to w prawo, gdy przy idealnie równoległych deskach pokonuje trasę. Ostatnia ewolucja, narciarz staje nieruchomo, tylko śnieg pryska od przyskazywania.

Teraz kolej na innych. Ciaptak uważnie śledzi ich ruchy. On to bowiem sprawuje pieczę nad zjazdowcami. Pod jego kierunkiem uzyskują pełną formę. Zjeżdżając: Marusarz Józef, Wawrytko Stanisław I i Wawrytko St. II, Popieluch, Wawrytko Wojtek, Czarniak i Papier.

— Mniej elegancji, niech to nie będzie tak efektowne — powtarza często Ciaptak zjazdowcom. Dlatego więc częściej wiry on w „twardy” styl Marusza i Wawrytków. Nie mniej niż w zgrabną figurę Popielucha.

JADĄ KOBIETY

Po przetartej trasie jadą kobiety. Wolniej, wolniej. Chodzi o wypracowanie stylu. Z czterech dziewcząt CWKS, Grocholska posiada największą, „po męsku” opanowaną slalom. Jej deski zawsze razem wspaniale „haftują” trasę pomiędzy brankami.

— Brawo Baśka! — wołają zadowolony z koleżanki narciarze. O ile tylko nie wypadnie za bramkę, to jest tak szybka, jak mężczyźni.

Nad pozostałymi: Bujakówna, Wawrytkówna i Rojówna trzeba jeszcze popracować, a że nie zbryla im zapalu, więc i one podciągają się szybko.

— Możemy startować i z niecierpliwością czekamy na imprezę — mówi nam na zakończenie obrotu Ciaptak — a kto jest w formie i ile skorzystał na naszym obozie — zobaczymy trochę później.

Znacznie bliżej schroniska pod kosówką, która otacza od wschodu Piekiełko stoi skocznia terenowa z niewielką trybuną dla instruktorów. Na trybunie tej już od rana „urzędują” Stanisław Marusarz i kierownik obozu Podolski. Starannie przygotowano próg i zeskok.

Kibice, których i tu nie brakuje, szatują zapamiętałe twarde śnieg. Grupa skoczków kombinatorów, w której widzimy kilku nowych narciarzy, trenuje tu dzień w dzień.

Na pierwszy ogień idą nowicjusze. Chociaż dopiero pierwszy sezon skaczą nieźle, wykazując opanowanie lotu i lądowanie, dużo im jednak brak do tej charakterystycznej sylwetki klasowego skoczka.

I tak Gołąb wyróżnia się poprawną sylwetką w powietrzu i długością. Stramka choć nie wiele mu ustępuje

na wysokiej tyczce obok progu wiązanki i patrzy z góry na spad. Błękit nie targa — wiatr ustal. Sekunda namysłu. Zebrał się w sobie. Pędzi do przodu. Jest już na progu. Szybkuje jak orzeł — prawdziwy orzeł Podhala. Długo, długo leci w powietrzu z łagodnym ruchem ramion, mocno wychylony do przodu. Wreszcie krótkie kładące deski. Najprawdopodobniej lądowanie i już jest w dole.

— Ale skoczył! — woła Podolski. Pędzą patrząc chłopcy. — Nie skoczył? Prawie 60 m z takiego progu! — Nie może się nikt nadziwić. A Jasek Kula tylko miedzyuje i coś wymierza.

Staszek Marusarz podchodzi wolno w górę. — Jak noga? — pytają kolezdy. — W porządku, nie czuję



długością skoku, to jednak jeszcze zbyt sztywno trzyma się w locie.

Co chwila wypada z pomiędzy kosówki w górę narciarz, aby po wybiegu na progu skoczni śmignąć łukiem nart i wyciągniętych ramion w powietrzu i klasnawszy deskami o zeskok zjechać szybko w dół. Skoki dochodzą do 50 m, co na prymitywnie zbudowaną skocznię jest doskonałym wynikiem. Skaczą: Bafia, Tajner, Wojnar, Styrzcula i Kula Stanisław, a wreszcie nasi najlepsi skoczkowie Kula Jan i Daniel Krzeptowski Józef.

STARSZY DOPINGUJA

Piękny styl Jaska Kuli i długość jego skoków wzbudza ogólny podziw. Lecz im dłuższy skok oddaje Kula, to zaraz w tym samym miejscu ładuje Krzeptowski. A w następnej kolejce i reszta zawodników podciąga się dalej i dalej.

Widząc to Staszek Marusarz mrugnął porozumiewawczo na kier. Podolskiego i... sięga po własne narty-skoczków. Chłopców aż zaparło.

Staszek będzie skakał. To pierwszy raz po złamaniu nogi. — Jak mu to pójdzie? Czy nie odczuje dolegliwości w nodze?

Powiesił sobie Staszek Marusarz

starego złamanie — odpowiada Staszek i zadowolony wraca na trybunę.

Wtem pędzi z góry Kula. Wychodzi w powietrze jak nigdy przedtem. Idealnie prowadzi deski i prawie leżąc na nich zatacza rekoma łuk. I... Ładuje tam, gdzie przed chwilą skoczył Marusarz. Znowu zachwyt i gratulacje, a najwyżej cieszy się Marusarz, że tak udaje się mu podciągnąć młodszych. Teraz skacze Daniel Krzeptowski. I znowu skoczył o wiele dalej. Jest prawie tam, gdzie przed chwilą wyładował Kula.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutajszym obozie, to jednak podciągamy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrzcula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów”.

Jak wyrastają mistrzowie?

NIE wszyscy wiedzą, że rekordy juniorów niejednokrotnie przewyższają w ZSR wyniki dorosłych mistrzów.

Młodociany mistrz sportu N. Hynkina poprawił rekord dorosłych w skoku w dal osiągnął 5,82. G. Zyblina została jedną z najlepszych w świecie młodziaków oścześnie zwyciężając niepokonaną dotychczas — N. Smirnicką. Wiele innych rekordów ZSR należy również do młodych sportowców.

Fakty te są dowodem jak kolosalne znaczenie ma umasowienie kultury fizycznej wśród młodzieży i rozbudzone o dzieciństwa zamiłowanie do sportu. Tysiące dzieci radzieckich — chłopców i dziewczynek cały wolny od nauki czas poświęcają grom sportowemu.

We wszystkich zakątkach krajów radzieckich otwierają się młodzieżowe szkoły sportowe, w których kształcą się i trenują dziesiątki tysięcy młodszych sportowców.

W roku ubiegłym ponad 70 tysięcy młodych sportowców wykonało zakreślony plan w poszczególnych dziedzinach a najlepsi z nich ustanowili w roku bieżącym 126 wszechzwiązkowych rekordów. Przecież 50 proc. rekordów osiągnęli lekkoatleci.

Z tych młodzieżowych szkół wychodzą rokrocznie kadry następców wielkich mistrzów Związku Radzieckiego. Jedną z najlepszych jest szkoła Mosgorono, gdzie kształcą się przyszli mistrzowie lekkoatletyki. Wstupiają do niej zwycięzcy międzyzwiązkowych i rejonowych zawodów, którzy odgrywać będą decydującą rolę w sporcie. Młodych adeptów wita w Mosgorono

starszy trener Oleg Władysławowicz Konstantinow. Po szczegółowym zapoznaniu się z ich dotychczasowym postępowaniem w nauce, warunkami rodzinnymi i możliwościach dalszych studiów, zaczyna się wspólna praca trenera i uczniów.

Po rocznej sumiennej pracy młodzi uczniowie Konstantinowa wzięli udział w zawodach o mistrzostwo stolicy.

Lecz powodzenie w sporcie osiąga się nie łatwo. Dzieciom kolektyw z Mosgorono został pokonany przez konkurentów i stał się dopiero 5-te miejsce.

W następnym roku dzięki usilnej pracy i ambicji sytuacja poprawiła się (3-cie miejsce), a w roku 1948 koszułki w białoniebieskie prążki (drużyna Mosgoronowców) coraz częściej przerywały taśmę. Pod koniec sezonu drużyna była na drugim miejscu.

Trzej wychowankowie Konstantinowa: Borowski, Czortkowi i Piotrow zdobyli tytuł sportowców pierwszej kategorii, ponad 30 dziewcząt i chłopców wypełniło normy drugiej kategorii a 54 — trzeciej.

Są oni wszyscy doskonałymi studentami i komunistami. Borowski np. ukończył 10-klasę z dyplomem i złotym medalem. Sawin i wielu innych otrzymali podobne odznaczenia świadczące o tym, że mimo intensywnych zajęć sportowych nie zapominają ani o nauce i osiągnięciu w niej najlepszych wyników.

O tym, że ten młody kolektyw lekkoatletów będzie nadal z powodzeniem zdobywał rekordy, świadczy liczba ustanowionych dotychczas — 24 moskiewskich i 10 wszechzwiązkowych rekordów młodzieży.